Razem, młodzi przyjaciele!

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Nr 272 (1722) B | Warszawa, wtorek 15 listopada 1955 r. | Cena 20 gr

Premier U Nu opuścił Polskę

Aleksander Zawadzki i Józef Cyrankiewicz przyjęli zaproszenie do Burmy

W sobotę 12 bm. Premiera Unii Burmańskiej U Nu wraz z małżonką panią Daw Mya Hee podejmował śniadaniem Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki. Premierowi U Nu towarzyszyli m. in.: Ambasadorzy Burmy w ChRL i Wielkiej Brytanii. Z polskiej strony obecni byli m. in. Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz, Marszałek K. Rokossowski.

W godzinach przedpołudniowych Premier U Nu wraz z towarzyszącymi mu osobami zwiedził Warszawę. Po południu zaś odwiedził literatów polskich w siedzibie ich Związku.

W Państwowej Operze w Warszawie w godzinach wieczornych odbyło się uroczyste przedstawienie opery „Halka", na którym obecni byli nasi goście.

W dniu 13 bm. w godzinach porannych Premier U Nu opuścił Polskę.

Na udekorowane flagami państwowymi Burmy i Polski lotnisko Okęcie przybyli m. in., by pożegnać odjeżdżających gości: członek Biura Politycznego KC PZPR, Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz z małżonką, członek Biura Politycznego KC PZPR, I Zastępca Prezesa Rady Ministrów Z. Nowak oraz członkowie Rady Państwa i Rządu.

Na lotnisku zebrały się również liczne delegacje społeczeństwa Warszawy.

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i Premier U Nu wygłosili przemówienia.

Chciałbym, — powiedział m. in. J. Cyrankiewicz — żegnając dziś w imieniu kierownictwa Partii i Rządu naszego drogiego gościa, Pana Premiera U Nu, jeszcze raz podkreślić wielką radość i serdeczne uczucia przyjaźni, z jakimi witaliśmy wszyscy, cały polski naród, delegację narodu Burmy.

Chciałbym podjąć inicjatywę Pana Premiera U Nu, który proponował, ażeby obok nawiązanych już poważnych stosunków handlowych, gospodarczych, ażeby obok nawiązanych stosunków dyplomatycznych rozszerzyć wymianę kulturalną, wymianę przedstawicieli najszerszych sfer naszych społeczeństw.

Podejmujemy tę inicjatywę z radością.

Chciałbym też powiedzieć, że z zadowoleniem przyjąłem do wiadomości i podziękować w imieniu kierownictwa Partii, Rady Państwa i Rządu za zaproszenie do Burmy, jakie Pan Premier U Nu skierował pod adresem Przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego i moim. Przyjmujemy to zaproszenie z dużą radością.

Prosimy Pana, Panie Premierze, o przekazanie po powrocie do swojego ojczystego kraju, dzielnemu narodowi Burmy jak najserdeczniejszych pozdrowień i życzeń dalszego rozwoju, dalszego wzrostu dobrobytu.

Panie Premierze! Moja wizyta w Waszym kraju — oświadczył m. in. Premier U Nu — była bardzo krótka, lecz mogę Pana zapewnić, że bardzo pożyteczna.

Gdyby mnie zapytano, co najbardziej cennego dał mi pobyt w Polsce, — odpowiedziałbym bez wahania, że najbardziej cenię sobie przyjaźń, którą zawarłem z przywódcami narodu polskiego.

Panie Premierze, nic nie mogłoby mnie uczynić bardziej szczęśliwym, niż wiadomość, którą usłyszałem od Pana przed chwilą, że raczył Pan przyjąć moje zaproszenie do Burmy.

Chciałbym dodać jeszcze jedno. Proszę, by przyjechał Pan do Burmy z małżonką, która spotka się u nas z serdecznym przyjęciem.

Podarki dla dzieci Burmy i Polski

Pierwszy Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut przekazał na ręce Premiera Burmy U Nu pewną ilość podarków dla dzieci burmańskich. Wśród podarków znajdują się polskie stroje ludowe, lalki, szkatułki i inne przedmioty wykonane w stylu ludowym, książki i albumy o Polsce oraz słodycze.

*

W czasie swego pobytu w Warszawie Premier Burmy U Nu zapowiedział nadesłanie w darze dla dzieci polskich 200 ton ryżu burmańskiego. Ryż ten zostanie przekazany przedszkolom, żłobkom i innym instytucjom opieki nad dziećmi.

Wywiad z Premierem U Nu

Premier Unii Burmańskiej — U Nu udzielił przed mikrofonem Polskiego Radia wywiadu, którego fragmenty zamieszczamy poniżej.

PYTANIE: — Znamy Pana, Panie Premierze, jako wybitnego bojownika o pokojowe współistnienie między narodami. Co Pan sądzi o obecnych perspektywach rozwoju pokojowego współistnienia między krajami o różnych ustrojach społecznych i gospodarczych?

ODPOWIEDŹ: — Mówiąc szczerze, nie sądzę, że obecne perspektywy rozwoju pokojowego współistnienia są bardzo pomyślne, nie twierdzę jednak, by były one bardzo nikłe. Wiecie bardzo dobrze, że międzynarodowe obawy i podejrzenia są tak głęboko zakorzenione, iż trzeba będzie trochę czasu zanim będziemy mogli je rozproszyć i wyeliminować. Jak wiecie, jedyną alternatywą pokojowego współistnienia jest zniszczenie wszystkiego, co cenimy i wszystkiego, co zbudowaliśmy. Tak więc, chociaż jest to trudne zadanie, sądzę, że — jeśli nie zabraknie nam dobrej woli, by tego dokonać — pokojowe współistnienie w końcu zatriumfuje.

PYTANIE: — Panie Premierze, jak Pan ocenia obecną sytuację polityczną na Dalekim Wschodzie?

(Dokończenie na str. 3)

Uczestnictwo w wycieczce do Związku Radzieckiego, motocykle „JAWA" i „WFM", rowery, aparat telewizyjny, zegarki na rękę, aparaty radiowe, sprzęt sportowy i turystyczny, aparaty fotograficzne, kupony materiałów na ubrania — w sumie

500 nagród

Szczegóły w jutrzejszym numerze „Sztandaru Młodych".

Premier U Nu zwiedza w Pałacu Kultury i Nauki wystawę p. n. „Oświata w ZSRR". Foto CAF

W sobotę wieczór: jazz

Jest sobotni wieczór, godzina 20. Przy ul. Wspólnej Nr 70 grupki nie tylko młodych ludzi. Tu mieści się zorganizowana przez Stołeczne Przedsiębiorstwo Imprez Estradowych — „Estrada Jazzowa".

Dziś właśnie odbywa się pierwszy koncert „Studia 55". Miłośnicy muzyki jazzowej są ciekawi co kryje się za owym kryptonimem. Jaki poziom muzyki jazzowej? Jakie nowości?

W „Studio 55" spotkaliśmy stare, znane utwory muzyki jazzowej wykonane w stylach tradycyjnych i współczesnych. Usłyszeliśmy najlepsze wykonanie, na jakie na razie nas stać: pieśniarkę Carmen Moreno, zespół Melomanów... Natomiast za kryptonimem „Studio 55" nie kryły się żadne nowości.

Dekoracja prosta, sympatyczna, fortepian trochę odrapany... Soliści to młodzi, utalentowani instrumentaliści jazzowi, w większości z łódzkiej szkoły filmowej. Zapowiada: W. Gliński. Jest on ujmujący, niemniej zamiast nienajlepszych dowcipów przydałaby się na takiej imprezie konferansjerka bliżej zapoznająca słuchaczy z utworami, która starałaby się uczyć słuchania jazzu.

Koncert rozpoczęty. Wszyscy wykonawcy są na scenie. Nastrój bezpośredni, miły. Pomimo tego pierwsza część przechodzi bez większego wrażenia. Dopiero po przerwie temperatura sali zaczyna gwałtownie rosnąć. Carmen Moreno śpiewa naprawdę ładnie z dużym urokiem. Chłopcy rozgrzewają się, tam gdzie nie starcza techniki — zastępują ją przejęciem. Witold Sobociński „czaruje" perkusją (gra jak szatan, niech go... zresztą na puzonie jest też świetny). Walasek i Matuszkiewicz walczą o prym w improwizacjach na saksofonie i klarnecie.

No i na zakończenie koncertu — fantastyczne boogie. Długo nie milkną gorące brawa. Był to najlepszy punkt programu. Jedyny wyreżyserowany.

Koncert skończony. Publiczność jest zadowolona. „Estrada Jazzowa" zdała egzamin, chociaż wielu bardziej się podobał Turniej Jazzu. Przy opracowaniu następnego programu kierownictwo „Estrady" powinno pamiętać, że takie koncerty są nie tylko dla wąskiego grona „znawców".

I na koniec małe „ABC".

A by przy takich imprezach nie obawiano się tłumaczyć obcojęzycznych tytułów na język polski. Nie bądźmy snobami! Czy naprawdę wszyscy znają u nas angielski?

B ardzo dobrze i kulturalnie zachowywała się publiczność. Tylko te gwizdy po co? (choć powiadają, że jest ich mniej).

C ała szatnia powinna być czynna (a nie połowa). I całe drzwi wejściowe otwarte. Szanujmy swój czas i wyprasowane garnitury!

A. KOMITAU

Fot. A. Marczak

W skrócie

● **12 BM. w kopalni „Siersza" ruszyło hydrauliczne urabianie węgla. Ta nowa metoda podnosi dwukrotnie zdolność wydobywczą oddziału węglowego posiadającego wszystkie prace w całości zmechanizowane.**

● **W ZWIĄZKU z 200 rocznicą urodzin Stanisława Staszica, wielkiego reformatora odbyły się 13 bm. w Pile uroczyste obchody. Min na murze Szpitala Miejskiego została odsłonięta tablica z płaskorzeźbą popiersia wielkiego Polaka.**

● **Nad usprawnieniem pracy placówek spółdzielczości samopomocowej obradowało w Warszawie 13 bm. ponad 400 kobiet wiejskich. Na zakończenie obrad uchwalono rezolucję oraz tekst listu do tow. Bieruta.**

● **OD WRZEŚNIA br. co drugi czwartek sale Filharmonii Narodowej w Warszawie wypełniają młodzi słuchacze. Uczniowie szkół warszawskich uczą się słuchać dobrej muzyki.**

● **W STUTTHOFIE na terenie dawnego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego, 13 bm. miejscowa ludność oraz delegaci byłych więźniów z Danii i Norwegii oddali hołd pamięci pomordowanych.**

Ministrowie wznawiają dyskusję nad sprawą stosunków Wschód-Zachód

Konferencja zakończy się w środę

GENEWA. Na dwunastym posiedzeniu konferencji genewskiej ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, które odbyło się w godzinach przedpołudniowych 12 bm. zakończono dyskusję nad sprawą rozbrojenia. Przewodniczył J. F. Dulles. Pierwszy zabrał głos Roland de Margerie (zastępujący francuskiego ministra Pinay'a, który udał się do Paryża).

Po przerwie zabrali głos kolejno: J. F. Dulles, W. M. Mołotow i H. Macmillan.

Następne posiedzenie konferencji odbędzie się w poniedziałek 14 bm. o godz. 15.30 i będzie poświęcone dyskusji nad trzecim punktem porządku dziennego — sprawą rozwoju stosunków Wschód-Zachód.

Podano oficjalnie do wiadomości, że konferencja genewska zakończy swe obrady w środę 16 listopada.

Przedstawiciel Francji **R. de Margerie**, który zastępował na sobotnim posiedzeniu Pinay'a, poczynił kilka uwag na temat dyskutowanego problemu. Następnie przewodniczący posiedzenia Dulles zaproponował przerwę w obradach do godz. 12, aby ministrowie mogli przemyśleć swe stanowiska co do wspólnej deklaracji w sprawie rozbrojenia. Propozycja ta została przyjęta.

Po przerwie **Dulles** wygłosił krótkie przemówienie na temat wyników dyskusji nad drugim punktem porządku dziennego.

Przeprowadziliśmy — powiedział on — dyskusję, która, moim zdaniem, była pożyteczna. Nie jestem takim optymistą, aby twierdzić, że każdy z nas całkowicie przekonał drugiego. Lecz według mnie, już sam fakt, że przedstawiliśmy nasze stanowiska i broniliśmy ich, daje — jak sądzę — podstawę do lepszego zrozumienia wzajemnego.

Jestem przekonany — oświadczył Dulles — że jeśli nawet nie osiągniemy w większym stopniu formalnego uzgodnienia stanowisk, to jednak dokonana tutaj wymiana poglądów okazała się rzeczą konstruktywną i pomoże naszym przedstawicielom w ich pracy w podkomisji ONZ.

Następnie zabrał głos **W. M. Mołotow (przemówienie podajemy na str. 3).**

Następnie zabrał głos **Macmillan.** Biorąc pod uwagę to, co powiedział pan Mołotow — oświadczył on — sądzę, że wnioski, które wysnuwamy kończąc naszą dyskusję, są bardzo pozytywne. Jest rzeczą zupełnie jasną, że osiągnęliśmy porozumienie w szeregu spraw i gdy przypominamy sobie, co powiedziano tu w różnych przemówieniach i dokumentach, staje się całkowicie wyraźne, że istnieje dość szeroki wachlarz porozumienia. Wywarły na mnie szczególne wrażenie niejednokrotne wypowiedzi pana Mołotowa, wskazujące na niebezpieczeństwo wyścigu zbrojeń, którego ciężar spada na barki narodów i wzmaga groźbę wojny.

Dotyczy to każdej części świata. Sądzę, że pan Mołotow wysunął nader mądrą propozycję, kiedy oświadczył, że powinniśmy podkreślić te problemy, co do których zgadzamy się, ale nie ukrywać tych problemów, co do których nie osiągnięto na razie porozumienia. W ogólnych zarysach doszliśmy do porozumienia co do celów, które sobie stawiamy, lecz nie osiągnęliśmy pełnego porozumienia w sprawie metod, za pomocą których można osiągnąć te cele.

Na tym posiedzenie zakończyło się.

Jerzy Nel ◆ Julian Żebrowski

Wesoła ankieta

Zbigniew Turski, kompozytor o bujnej czuprynie, jak to widać na załączonym obrazku, należy do grupy kompozytorów poważnych. Nie „splamił się" w swoim życiu ani jedną rumbą czy sambą... Powojenny dorobek kompozytorski dość poważny: 3 symfonie, koncert skrzypcowy, Suita Kurpiowska, koncertino na fortepian i orkiestrę, kantata pt. „Ziemia" oraz szereg ilustracji muzycznych, teatralnych, filmowych i radiowych. Jego twórczość przedwojenna i okupacyjna uległa zniszczeniu. A oto odpowiedzi na nasze pytania ankietowe.

● Dlaczego jestem tym kim jestem?

— Prawdopodobnie dlatego, że największym moim marzeniem tzw. wieku cielęcego było zostać... marynarzem. Na usprawiedliwienie swoje chciałbym zaznaczyć, że tak wybitni kompozytorzy, jak np. Albert Roussel czy Mikołaj Rimskij - Korsakow służyli w marynarce. Wprawdzie najpierw byli dość kiepskimi marynarzami a później wspaniałymi kompozytorami... czy nie za bardzo się rozgadałem?...

● Mój pierwszy debiut?

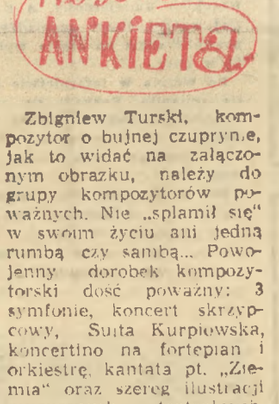

— Odbył się w kółku rodzinnym, gdy miałem lat bodaj dziesięć. Jedna z ciotek była zachwycona moim „preludium". Była to bardzo poczciwa i wyrozumiała kobieta.

● Mój największy sukces?

— Otrzymanie I nagrody za Symfonię Olimpijską na konkursie muzycznym XIV Olimpiady w Londynie w 1948 roku.

● Moja największa porażka?

— Jak wyżej...

● Moja pierwsza miłość?

— Moja pierwsza miłość to „dziewczyna o lnianych włosach".

(Jak się dowiadujemy ojcem tej dziewczyny był niejaki Klaudiusz Debussy, a „Dziewczyna o lnianych włosach" to tytuł preludium tego znakomitego kompozytora)

● Moje największe przeżycie?

— Największego przeżycia jeszcze nie miałem, czekam właśnie na nie...

● Moje najskrytsze marzenie?

— Doczekać się wreszcie największego przeżycia i opowiedzieć wam o nim...

● Mój plan 5-letni?

— Napisać dalsze 3 symfonie, trochę utworów kameralnych (sonata na skrzypce i fortepian, kwartet smyczkowy itp.) a pod koniec piątego roku zostać wreszcie dobrym matrosem...

Sądzimy, że Turski zdąży zrealizować swój plan zanim zostanie marynarzem, bo jeżeli nie to...

„Hej bosmanie, miły bosmanie,
Porzuć smutek, wesoło graj...

(piosenka Wł. Szpilmana o Zb. Turskim...)

Sala Kongresowa Pałacu Kultury i Nauki

18.XI. - godz. 18

Z okazji X rocznicy powstania Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Redakcja organu ŚFMD, „MŁODZIEŻ ŚWIATA"

ZAPRASZA

na wielką imprezę piosenki, humoru i satyry pt.

„WIECZÓR PRZYJAŹNI I MŁODOŚCI"

W programie przewidziane są konkursy z nagrodami

W imprezie udział wezmą: **Marta Mirska, Mieczysław Fogg, Julian Sztatler, Irena Kwiatkowska, Kazimierz Brusikiewicz, Tadeusz Fijewski, Bohdan Niewinowski, Ludwik Sempoliński, Stefan Wiechecki (Wiech).**

Konferansjerkę prowadzą **Wacław Przybylski, Andrzej Rokita.**

Gra orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Jana Cajmera.

Przedsprzedaż biletów prowadzą od dnia 15 listopada 1955 r. oddziały „Orbisu".

Wielka narada korespondencyjna

POSTĘP TECHNICZNY NASZA SPRAWA

O co nam chodzi?

— mówi przewodniczący narady tow. Teodor Baranowski

PRZED dwoma dniami w błyskawicznej ankiecie: „Pięć pytań o naradzie", tow. Wojciech Koziej, przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP w Warszawskiej Fabryce Motocykli powiedział: *„Nie bardzo wiemy o co Wam właściwie chodzi..."*

Problem wcale niebłahy!

Dyskutujemy już od trzech tygodni. Coraz więcej młodych i starszych — którym „leżą na sercu" sprawy postępu technicznego, „prosi o głos". Pada coraz więcej propozycji, wniosków, narada ujawnia jak wiele zła nagromadziło się w ciągu całych lat, jak wiele jest do zrobienia.

Tow. Koziej mówi: *„Robotnika nie interesuje postęp techniczny..."* To nieprawda. Kogóż bowiem nie interesuje elektrownia atomowa, automatyczna fabryka, śmigłe odrzutowce, perspektywa podróży międzyplanetarnych... A czyż nie jest to właśnie postęp techniczny?

Ale jest trochę racji w tym co mówi tow. Koziej...

Istotnie bowiem interesujemy się podróżami międzyplanetarnymi, pasjonują nas powieści Lema, lubimy marzyć o samochodach z atomowym silnikiem, o fabrykach-automatach...

I to dobrze.

Ale... Jakże często przypominamy przechodnia, który idąc Marszałkowską z wzrokiem wbitym w Pałac Kultury i Nauki wpada na drzewka i kamienie, jest potrącany przez przechodniów i samochody, a wreszcie — nie trafia do Pałacu, bo okrąża go wkoło.

Dla każdego jest jasne, że po to, by dojść do Pałacu, trzeba nie tracąc go z oczu, patrzeć również bliżej, „pod nogi", na najbliższe odcinki drogi, by ominąć drzewka, wyboje, nie wpadać na przechodniów...

Zupełnie tak samo rzecz się ma z techniką, postępem technicznym. Przecież fabryka automat, rakieta kosmiczna, elektrownia atomowa — nie spadają z nieba... Trzeba je zbudować. A to wcale nie jest łatwe.

Małe umiejętności, stare maszyny i urządzenia — oto niektóre wyboje na tej trudnej drodze. Trzeba je po kolei pokonywać. Trzeba posuwać się naprzód krok za krokiem. Każde usprawnienie, wprowadzenie nowej metody, podwyższenie kwalifikacji — to nowy, mniejszy lub większy krok na tej drodze.

Czy doceniamy znaczenie tych kroków?

Chyba nie... I w tym sensie ma rację tow. Koziej...

Ale jest i „druga strona medalu". Co zrobił tow. Koziej i kierowana przez niego organizacja, by każdy młody robotnik zrozumiał tę prawdę, by pomóc mu we wkroczeniu na tę drogę?

Chyba niewiele...

Oto cele, oto sens naszej narady. Chodzi nam o to, by sobie wyraźnie powiedzieć: *„Nie można posuwać się naprzód, patrząc wyłącznie w niebo..."* Chodzi również o znalezienie odpowiedzi na pytanie: *„Co może, co powinna zrobić zetempowska organizacja by każdy młody robotnik zdał sobie z tego sprawę, by tak właśnie postępował".*

Narada wychodzi poza naszą „salę konferencyjną" — łamy gazety. Pierwszą jaskółką tego jest przykład młodzieży Zakładów im. Strzelczyka w Łodzi, która postanowiła zorganizować Klub Młodej Techniki. Zadaniem Klubu będzie poznawanie, opanowywanie, współudział w tworzeniu nowej przodującej techniki.

Zobaczymy, jakie będą rezultaty wysiłków towarzyszy z Zakładów im. Strzelczyka. W każdym razie — życzymy im powodzenia!

A wszystkim uczestnikom narady — i tym, co już „zapisali się do głosu" i tym, co są jeszcze tylko „słuchaczami" — proponujemy: „Zastanówcie się nad tym projektem!"

Oczywiście nie jest to na pewno jedyna możliwa i potrzebna forma tej pracy.

Czekamy więc na dalsze głosy w dyskusji i na nowe projekty!

Górnicy Zjednoczenia Rybnickiego wykonali plan 6-letni

STALINOGRÓD. W sobotę 12 bm. Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego — pierwsze w przemyśle węglowym wykonało zadania planu sześcioletniego.

Piec odlewniczy dla studentów AGH w Krakowie

Z okazji uroczystości związanych z odbytą w Krakowie II sesją naukową Akademii Górniczo Hutniczej, połączoną z VI zjazdem naukowym wychowanków tej uczelni — odbyło się uruchomienie pieca w katedrze odlewnictwa AGH. Piec ten będzie wielką pomocą dla studentów w pogłębianiu wiedzy.

To nam przeszkadza

Sen to zdrowie

Koledzy z Międzybrodzia dojeżdżający do szkoły w Kątach nigdy jeszcze nie spóźnili się na lekcje. Niewyspani i zmęczeni już od godziny szóstej rano tułają się po mieście i oczekują dzwonka. Do porannych przebadzek zmusza ich rozkład jazdy PKS, który nie przewiduje późniejszego autobusu. Wprawdzie o godz. 6 min. 25 wyrusza autobus z Porąbki, ale nie przejeżdża przez Międzybrodzie. Czy nie może on przedłużyć swojej trasy o 4 kilometry? Prawdopodobnie nie sprawiłoby to mu dużo kłopotu. Zmiana trasy zależy od Dyrekcji Okręgowej PKS w Krakowie, której to prośbę młodzieży z Międzybrodzia przedstawiamy do rozpatrzenia.

h. d.

NIE-LUDZIE

I. Konto trzeciego syna

Milicjant spisał protokół i przyprowadził Eugeniusza Bielińskiego do komisariatu. Za przestępstwo tu na Pradze dość pospolite: bicie żony po pijanemu. Tym razem okazało się, że kobieta poprzedniego dnia rodziła... To już trochę niecodzienne, ale czegóż w komisariacie nie widziano?

O dwunastej następnego dnia zwolniono Bielińskiego. Była niedziela i areszt nie spowodował spóźnienia do pracy. A jednak Bieliński miał pecha. Akurat do komisariatu zawędrowali dziennikarze. Poszli do Warszawskiego Przedsiębiorstwa Robót Lądowo-Inżynieryjnych, gdzie Eugeniusz pracuje. Okazało się, że jest wzorowym pracownikiem. Inżynier, kierujący budową, nawet nie wiedział, że Bieliński pije. Widział go tylko raz nad butelką owocowego wina „Gryf". Kolejne opinie pokrywały się:

— Porządny człowiek.

Majster tylko dodał:

— Lubi popić, ale który robotnik nie pije?

Sam Eugeniusz wyjaśnił rzecz prosto i przekonywająco:

— Syn mi się urodził to sobie na to konto wypiłem. Nigdy nie biję żony.

Bielińscy mieszkają na Targówku, przy ul. Zachariasza. Nad tym kątem dzielnicy biegnie nasyp kolejowy, pohukują pociągi. Pod nasypem plączą się bezładnie kamienice. Z bramy na lewo schody, korytarz i mały pokoik, chyba trzy metry na cztery. Na łóżku śpią dzieci. Czteroletnia dziewczynka z białymi włoskami otworzyła buzię i pochrapuje. Obok upakowany w poduszki noworodek. Przy kuchni Bielińska subtelna, ładna. Pięć lat temu kochali się z Eugeniuszem bardzo. Mieli po 19 lat. Zresztą i teraz Bielińska nie chce nic specjalnie złego powiedzieć o mężu:

— No cóż, wypije, poszturchnie czasem, jak to mężczyzna.

Przez te pięć lat Bielińska rodzi po raz czwarty. Po pracy biegnie do żłobka odebrać dzieci. Pracuje zawodowo. Musi się śpieszyć. Trzeba sprzątnąć i dla Gieńka zrobić obiad. I dobrze pokręcić głową gdyż na wszystko ma starczyć z jej pensji.

Eugeniusz przepija cały swój zarobek. W dniu zaliczki i wyrównania Bielińska wcześniej układa dzieci spać, ale i tak obudzi je wrzeszczący Eugeniusz. Skóra jej cierpnie ze strachu i stara się wszystkie ciosy wziąć na siebie. Niestety małe zaczynają płakać i dostaje się im również.

Dwoje dzieci umarło. Ludzie mówią: „To przez te warunki, przez ojca". Może mają rację. W tej dzielnicy mieszkańcy jednego domu i nawet jednej ulicy znają nawzajem swoje życie. Bielińska śmierć dzieci przecierpiała sama — te smutne chwile nie zmieniły w niczym postępowania Eugeniusza.

Kiedy ostatni raz rodziła (półtora miesiąca temu) przyszła jej matka i akuszerka. Sąsiadki chciały zabrać do siebie córeczkę. Nagle z impetem otworzyły się drzwi: Eugeniusz — pijany. Wyrzucił teściową. Nie pozwolił wziąć dziecka, które patrzyło przerażone, jak ojciec szamoce się z jęczącą matką, jak goni z nożem położną, jak udaje, że sobie poderżnie gardło. A potem dziecko oglądało przyjście na świat nowego brata.

Następnego dnia znów wrócił z pracy pijany i skory do bicia. Wtedy siostra Eugeniusza wzięła go do siebie, a potem wezwała milicję. Bielińska prosi:

— Tylko żeby mu się nic złego nie stało. A dobrze by było, gdyby tak można mu parę groszy z pensji ściągnąć i dać na dzieci. Tylko niech on nie wie, niech myśli, że to jakaś kara.

— A czemu pani nie może po prostu pobierać co miesiąc części jego zarobku? Można to zaraz załatwić.

— On by wtedy przestał pracować.

Takie samo zastrzeżenie mają sekretarz POP PZPR i przewodniczący Rady Zakładowej w Zjednoczeniu, kiedy padają propozycje, żeby urządzić masówkę na temat postępowania Bielińskiego.

— Rzuci pracę i zemści się na kobiecie.

— Jak zabezpieczyć Bielińską przed gniewem męża? — zastanawiamy się i idziemy z tym do radcy prawnego, który (a raczej która) nie ma akurat czasu. Rozmowa toczy się na przestrzeni czterech pięter gmachu. Wreszcie już za bramą, przy rogu ulicy, korzystając z tego, że sygnał świetlny uniemożliwił przejście, pani radca radzi.

— Niech żona wniesie skargę do prokuratora.

I jak tu tłumaczyć, że żona nie wniesie skargi, że kocha Bielińskiego, że żyje z nim, jest do niego przywiązana.

Termin projektowanej masówki odwlekał się. To wypadał przydział mieszkań, to konferencja, lub inne sprawy. Wreszcie inżynier z budowy spróbował własnych metod wychowawczych: perswazji w cztery oczy, odwiedzin w domu.

Bieliński już wie, że wszyscy wiedzą. W rozmowie z inżynierem okazuje skruchę. Winę składa na despotyczne wtrącanie się teściowej do swego małżeńskiego pożycia. Mijają tygodnie i masówka traci na aktualności. Nadchodzi natomiast termin rozprawy w kolegium orzekającym. Korzystając z tego, że nie stawił się nikt ze świadków, Bieliński stosuje poprzednią taktykę:

— Bić, nigdy żony nie biję — oświadcza — popiłem na to konto, że mi się trzeci syn urodził.

Kolegium wymierza Bielińskiemu trzysta złotych kary.

II. „Zaburzenia psychiczne"

— Ta wstrząsająca historia nie jest odosobniona — opowiadam — kobiety zarabiają, prowadzą gospodarstwo, rodzą i wychowują dzieci, nie słysząc za to dobrego słowa. I nie mają dość siły żeby zabrać dzieci i odejść.

Mój przypadkowy rozmówca jest lekarzem psychiatrą. Zaprzecza.

— No nie. Czasem odchodzą tragicznie. Teraz mamy w szpitalu w Tworkach przypadek... Kobieta nie wytrzymała. Mąż zresztą zawsze jej mówił:

— Jak dłużej nie możesz, to się powieś.

Od pięciu lat zaczął pić, a ze względu na pracę musiał „trzymać twarz" w knajpie i na ulicy. Dbał o opinię. Pozwalał sobie dopiero w domu. Ich córeczka miała wtedy rok. Zauważył, że żonę najbardziej boli, jeśli — bez żadnych podstaw — zarzucał jej zdradę, ot tak, kiedy przyszedł „na bańce" a nie mógł znaleźć powodu do awantury. Odtąd nie zwracał się do niej inaczej, jak „ty stara k..."

Tak ją nazywał nawet wtedy, kiedy żądał kolacji, albo czystej koszuli. Oczywiście unosiła się, odgryzała jak mogła. Wtedy ją bił. Dziecko podrosło i w takiej atmosferze rodzinnej zaczęło się bać ojca. Ponieważ wracał stale — lekko przynajmniej — podchmielony, poczuł jeszcze większą urazę do żony i niechęć do córki. Bił teraz obie. Zupełnie zastraszył kobietę. Zaszachował także całą rodzinę żony. On jest na stanowisku politycznym, on ma zaufanie i znajomości. Jeszcze oskarży wszystkich o nieistniejące sprawki i pójdą siedzieć. Nie im będą wierzyć, a jemu. Wyżywał się w nadużywaniu swojej — minimalnej zresztą — władzy. Żona była naiwna, dała wiarę pogróżkom.

Tragicznego dnia miał właśnie wypłatę i wiedziała, że wróci pijany. Dziecko wiedziało o tym również. Płakało. Prosiło:

— Mamo ratuj, uciekajmy.

— Dokąd uciekać? Powiedział, że wszędzie nas znajdzie.

Wzięła córeczkę do swego łóżka, utuliła, a gdy dziecko zasnęło wstała i odkręciła kurek gazowy. Zapach gazu zbudził sąsiadów. Wyważyli zamek. Właśnie nadszedł pijany mąż.

Dziecko nie żyło. Kobieta oprzytomniała w szpitalu. Teraz było jej wszystko jedno, więc prokurator dowiedział się całej prawdy. Tę prawdę potwierdziły zeznania sąsiadów i rodziny. Nie ona była winna śmierci dziecka. Przecież nie mogła zostawić córeczki na łasce takiego ojca.

Prokurator był wstrząśnięty, ale także bezradny. Dla szalejącej z rozpaczy kobiety zażądał dwóch lat więzienia z zawieszeniem. Zresztą zaraz potem zachodziła konieczność umieszczenia jej w Tworkach. Do właściwego winowajcy nie pasowały żadne paragrafy. Wreszcie zastosowano artykuł 236: Za doprowadzenie do zaburzeń psychicznych kara cztery lata więzienia... Leczymy tę nieszczęśliwą starannie i zaburzenia psychiczne mijają — kończy doktor — za to rośnie rozpacz.

300 zł a nawet cztery lata więzienia, to niewspółmiernie mało w stosunku do wyrządzonych krzywd. Ale i takie kary wymierza się już w ostateczności. Dobrze, że za maltretowanie najbliższych nie stawiają po prostu do kąta.

Nie możemy pozwolić, żeby dręczono kobiety, żeby marnowały się dzieci, żeby wreszcie mężczyźni, młodzi mężczyźni, przyzwyczajali się do bezkarnej i bezmyślnej podłości. Nie wolno czekać, aż żony (czy także i niemowlęta?) wniosą skargę do prokuratora, bo często prędzej doczekamy się zaburzeń psychicznych. Trzeba w sprawy rodzinne nieludzkiego stopnia wkraczać tak wcześnie, żeby nie dopuścić do spustoszeń.

H. KALTENBERGH

Sport silnych, odważnych i... rozważnych

Wysokogórskie wspinaczki mają już dość długą historię (gdzieś od stu lat używają wspinacze na całym świecie lin do asekuracji). W Polsce tzw. taternictwo rozwinęło się właściwie dopiero na początku XX wieku. Zainteresowanie tym sportem było bardzo małe, bo z jednej strony wymagało wysokich umiejętności, a z drugiej sporej ilości pieniędzy, by pozwolić sobie na częste wycieczki w góry.

Po wojnie w taternictwie wiele się zmieniło. Rozpadł się ciasny zamknięty klan wspinaczy. Ten trudny i nadzwyczaj atrakcyjny sport pociąga coraz więcej młodzieży.

Oto kilka fotografii z ostatniego sezonu. „Bohaterami" wspinaczek są młodzi taternicy z Warszawy, przeważnie uczestnicy kursów wysokogórskich w Tatrach.

1 ... teraz trzeba się dobrze zastanowić jak pójść dalej. Tu potrzebna jest nie tylko siła. Wspinaczka wymaga dużej rozwagi i zimnej krwi, tu trzeba się decydować szybko i pewnie.

2 Wchodzić to jeszcze pół biedy, zejścia są zwykle trudniejsze. Inną formą zejścia, naturalnie tam, gdzie inaczej już nie można, jest zjazd na linie. — Ale i zjeżdżać trzeba umieć...

3 Koniec drogi — nareszcie nie trzeba się wspinać, jeszcze tylko dokładne zwijanie lin, szybki powrót do schroniska i kolacja.

Każda udana wspinaczka daje dużo zadowolenia i ukrywanej gdzieś w głębi serca dumy. Ukrywanej? — Tak, bo taternicy to straszni kpiarze.

W. O.

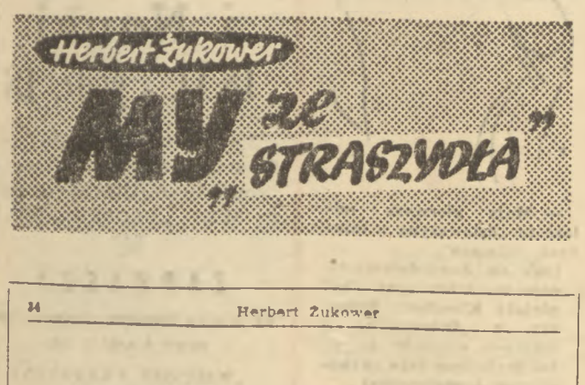

34 Herbert Żukower

— To nie ma żarówek?

— Nie, nie ma, wszyscy sfrajerowaliśmy się, ale pędź, nie marudź.

I Ludwik popędził. Po godzinie wrócił zziajany tasząc pełne pudło z żarówkami. Wszyscy zgromadzili się na klepisku, gdzie miała zabłysnąć pierwsza setka. Zabłysła. Zwykła rzecz. Nie ma się czym zbytnio radować. W wieku atomowym przejąć się zapaloną żarówką? Niedorzeczność. A jednak...

Radość i duma naszych dziewcząt i chłopców nie miała granic. Młodzież prawie gwałtem zaciągnęła przewodniczącego rady i przewodniczącego spółdzielni do sekretarza i zaczęła układać się z nimi o miejsce na wieczornicę ku czci światła. Uknuli widać jakiś spisek i chcieli upiec przy tym swoją pieczeń. Na każde proponowane miejsce chłopcy kręcili głową, a dziewczynki podtrzymywały ich okrzykami — jeszcze czego? — Widzicie go — w szopie, już nic lepszego nie znaleźli? W szkole? Nie ma mowy, szkoła w remoncie.

— Więc o co wam chodzi? — rozzłościł się już na dobre przewodniczący.

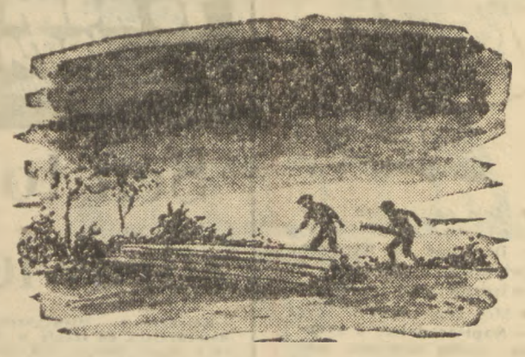

— My chcemy świetlicy — powiedział poważnie i stanowczo znany już nam harmonista.

— A skąd wam wezmę, myślicie że świetlice na drzewach rosną?

— A jest — wmieszał się niespodziewanie sekretarz (on widocznie też brał udział w spisku) — można im dać „Straszydło".

Straszydłem nazywali we wsi stary zameczek o wybitych szybach i wyszabrowanych pokojach, o których mówiono, że po ucieczce właściciela, pruskiego junkra tam po nocach straszy.

— Cóż, można im dać, jeśli chcą — rzekł przewodniczący takim tonem, jakby wątpił czy ktoś z żyjących zechce tam się znaleźć — ale trzeba tam szyby wprawić.

Poniedziałkowy felieton

Tobie nic nie zrobią...

Wacław Woźnica spotkał któregoś dnia kolegę, z którym od dawna już się nie widział. Pogadali o tym, o owym, gdy w pewnym momencie kolega ów coś sobie przypomniał, ucieszył się i zawołał:

— Ach bracie! Ty jesteś przecież korespondentem. Słuchaj. Opisz nasz GS. Kumoterstwo — że dalej nie idzie. Patrzeć już nie można.

Woźnica zdziwił się.

— Dlaczego ja? Dlaczego sam tego dotąd nie zrobiłeś?

— Aha! Ty jesteś znany, korespondent i w ogóle. Tobie nic nie zrobią. A ja gdziebym potem uciekł?

★

Uczestniczyłem razu pewnego w zebraniu. Na zebraniu była mowa, że trzeba samodzielnie myśleć i jak się widzi, że coś jest „nie tak" — walczyć. Wstał jeden i powiada: — Ja też jestem za samodzielnym myśleniem i w ogóle chętnie myślę. Nawet czasem inaczej od innych. I teraz widzę — że słusznie. Ale tu właśnie problem. Jeżeli bowiem mnie za te samodzielne poglądy z organizacji wyrzucą — to co mi z tego, choćbym miał rację? Jak długo, do jakich granic można walczyć o słuszną — według własnego przekonania — sprawę?

★

W jednym z naszych portów niewielka grupka intrygantów i sekciarzy potrafiła zaszczuć oddanego władzy ludowej człowieka, który walczył o słuszne sprawy. Wieluset tamtejszych pracowników, też ludzi myślących, w duchu przyznawało rację temu człowiekowi, ale nie wzięło go w obronę. Wszyscy milczeli. Pisała o tym „Trybuna Ludu".

W jednej z dużych instytucji dobrana kilka, osobników bez czci i sumienia, którym udało się wpakować na kierownicze stanowiska, doprowadziła do samobójstwa uczciwego człowieka, dlatego, że wystąpił przeciw ich kombinacjom. Dziesiątki tamtejszych pracowników sympatyzowały z walką tego człowieka — nikt go jednak otwarcie nie poparł. Pisała o tym „Trybuna Ludu".

W porcie zrobiono w końcu porządek. Zrobiono go — odgórnie.

W instytucji zrobiono w końcu porządek. Zrobiono go — odgórnie.

Porządek zrobiono w końcu dzięki tym — upartym, bitym. Gdyby nie oni — czyż „góra" mogłaby dowiedzieć się o świństwach i krzywdzie, czyż mogłaby interweniować?

★

Ale pomyślcie. Gdyby ci ludzie, aktywiści, nie byli sami? Gdyby dziesiątki innych ludzi, tak samo myślących zdobyło się na poparcie ich? Na mocne, praktyczne poparcie? Gdyby tak kupą przeciw łobuzerii, biurokracji, złodziejstwu? Czyż byłoby wtedy dla tego wszystkiego miejsce w Polsce Ludowej?

Kolega Woźnicy powiedział mu: — Tobie nic nie zrobią...

Można to uznać za zabawne. — Bo my, w redakcji, akurat wiemy, ile wycierpiał Woźnica przez dwa lata walki z pewną kliką.

Któż jest zabezpieczony przed oberwaniem guza? Tylko ten, co się chowa przed bójką.

Wielu chciałoby walczyć o socjalizm — ale bezpiecznie. Z gwarancją bezpieczeństwa.

Lipa!

Chcesz zmieniać świat — bez guzów się nie obejdzie. Nie chcesz? Cóż — będą zmieniać inni. Ale czy nie będzie ci troszkę wstyd, że inni narażają się i za ciebie przecież? A może nawet ci inni przegrają czasem, przegrają i twoją sprawę — bo zabraknie im poparcia takich, jak ty?

Najbezpieczniej, najpewniej, najlepiej — kupą! Razem!

HEGA

„Zaginęli" członkowie ZMP?

To wcale nie żarty — zaginęli członkowie organizacji. Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Kielcach wysłało nawet specjalną ekipę w celu odszukania „zaginionych". A odszukać trzeba ni mniej ni więcej tylko 25 tys. członków. Według różnego rodzaju pism i wyjaśnień z zarządów powiatowych ZMP przeszli oni do innych okolic. Dokąd? To już prawdziwa zagadka. W Skarżysku mówią, że do Radomia, a w Radomiu, że wyemigrowali do Kielc itd. Rekord w „gubieniu" członków organizacji pobił w woj. kieleckim Zarząd Powiatowy Busko. W ciągu paru miesięcy zaginęło tam 4.500 zetempowców.

Henryka Kręgzisz z Czyżowa była niezwykle zdumiona, kiedy oświadczono jej, że nie należy do ZMP.

— Jakto nie należę, przecież jestem przewodniczącą koła ZMP. Mam legitymację — stwierdziła dziewczyna. Podobnie, według powiatowych wykazów, nie istnieje Leokadia Przydatek — przewodnik drużyny harcerskiej w Czyżowie. 12 członków ZMP w Sufczycach, 6 w Żabicach. Można by tak wyliczać dziesiątki i setki chłopców i dziewcząt, o których zarządy powiatowe nic nie wiedzą.

Szukajcie a znajdziecie — jest takie powiedzenie. Nie mamy jednak pewności, czy ekipa odnajdzie wszystkich. Działalność Prezydium Zarządu Wojewódzkiego nie kończy się co prawda na wysłaniu ekipy. W najbliższym czasie odbędą się w kilku powiatach plenarne posiedzenia zarządów w tej sprawie. Zostanie opracowany list do prezydiów zarządów powiatowych, w którym uwidoczni się dobre i złe przykłady prowadzenia ewidencji. Niektórym przewodniczącym „za słabe interesowanie się ewidencją" zatrzymuje się dodatki specjalne. Jest nawet dość ciekawy wniosek, aby sprawą ewidencji i wzrostu szeregów ZMP zajęli się pracownicy Komendy PO SP.

Wymyślanie tego rodzaju wniosków nie należy do rzeczy najtrudniejszych. Szkoda, że towarzysze nie próbowali doszukać się głębszych przyczyn omawianego zjawiska. Czym np. tłumaczyć fakty z pow. buskiego, gdzie instruktorzy sfabrykowali szereg ankiet sprawozdawczych, podpisując przewodniczących kół ZMP? Jak to się dzieje, że w dalszym ciągu nie ma porządku z wydawaniem legitymacji zetempowskich? A jeżeli nawet większa część „zagubionych" członków, w wyniku poszukiwań, zostanie prawidłowo zapisana w ankietach, a ci, którzy faktycznie przeszli do innych rejonów kraju zostaną skreśleni, to co zrobić z cyframi, za którymi nie ma właściwie żadnych ludzi? Skąd się bierze wśród pracowników zjawisko okłamywania samych siebie — i organizacji?

Na pewno nie jest tutaj główną przyczyną brak czasu na pracę w terenie lub słaba sprawność organizacyjna naszego aparatu. Pracownicy zarządów często na ogół przebywają w terenie. Dość systematycznie również odbywają się posiedzenia prezydiów i zebrania plenarne zarządów powiatowych.

Gdzie więc tkwią źródła tych braków? Czy nie jest to jednak mimo wszystko sprawa małej znajomości sytuacji wśród młodzieży, powierzchowności w pracy aparatu ZMP i przejawów biurokracji? Wydaje się, że tak.

Biurokratyczne patrzenie na cyfry, które oznaczają przecież żywych ludzi — formalne dopisywanie i skreślanie — potwierdza raz jeszcze lekceważący stosunek do młodzieży i brak odpowiedzialności za sumienne wykonanie powierzonych zadań.

Jak zmienić sytuację? Formalne wnioski mogą tylko doraźnie wpłynąć na poprawę. Nie zmienią one wadliwego stylu pracy, nie nauczą też kadry ZMP ani aktywu myślenia.

Zbliża się w Kielcach wojewódzka konferencja ZMP, na której trzeba złożyć przed delegatami sprawozdanie. Trzeba w obliczu delegatów dokonać oceny pracy instancji wojewódzkiej, określić dalsze zadania. W jaki sposób wytłumaczą towarzysze z ZW przedstawicielom organizacji, że od II Zjazdu ZMP w woj. kieleckim „zaginęło" 25 tys. członków?

W żadnym wypadku nie usprawiedliwia ani Zarządu Wojewódzkiego, ani powiatowych zarządów fakt wprowadzenia wiosną br. przez ZG ZMP szeregu zmian w zasadach ewidencji. A niektórzy towarzysze twierdzą, że przyczyną „gubienia" członków organizacji są właśnie te zasady (trudności w zbieraniu ankiet z kół, wypełnianie poszczególnych rubryk itd.). Nie ulega wątpliwości, że trzeba niemało wysiłku nie tylko instruktora ewidencji, ale wszystkich terenowych pracowników ZMP, aby na bieżąco na podstawie znajomości sytuacji w kołach dać prawdziwy obraz organizacji. Gdyby tak rozumiano sprawę ewidencji w Kielcach na pewno nie przywędrowałyby do ZG ZMP zaopatrzone pieczątkami i podpisami formalne wyjaśnienia i wnioski.

Niektórzy twierdzą — no cóż, skoro SP pracuje z młodzieżą niezorganizowaną niech „robi" wzrost ZMP, niech się zajmuje ewidencją. Przewodniczący Zarządu Powiatowego w Kielcach na jednej z narad oświadczył właśnie, że dużą winę za słaby wzrost ZMP ponosi kadra SP. Na wspomnianej naradzie przewodniczący ze Starachowic mówił, że coraz częściej zdarzają się wypadki, kiedy członkowie ZMP dojeżdżający do pracy w mieście, nie chcą brać udziału w zebraniach. Wobec tego — zapewnił przewodniczący — zabieramy się do nich (tych dojeżdżających), będziemy wyciągać ostre wnioski za brak aktywności.

Do kogo wnioski — czy, aby nie w odwrotną stronę?

Skoro już mowa o faktach posłużymy się jeszcze jednym: tematem zbliżającej się konferencji wojewódzkiej będzie praca ZMP na wsi. (Członkowie ZMP ze wsi stanowią 50 proc. ogólnej liczby członków organizacji). Na konferencji jednak delegaci bezpośrednio pracujący na roli stanowić będą znikomą mniejszość. Czyż nie jest to jeszcze jednym dowodem powierzchownej pracy instancji organizacyjnych ZMP w terenie, przejawem pracy w oderwaniu od konkretnej sytuacji.

Warto na konferencji wojewódzkiej pokazać nie tylko głębsze przyczyny tych braków, ale przede wszystkim wspólnie wypracować wnioski zmierzające do radykalnej zmiany pracy aktywistów ZMP z młodzieżą.

H. KRZYWDZIANKA

Rozpocząć pięciolatkę bez zaległości w obowiązkowych dostawach

„Rozpocząć pięciolatkę bez zaległości w obowiązkowych dostawach produktów rolnych dla państwa" — oto hasło, z jakim wystąpili rolnicy pow. Kościan. Rzucili oni wezwanie do rolników z innych powiatów, aby — jeśli mają zaległości w obowiązkowych dostawach i w spłacie podatku gruntowego, jak najszybciej je wyrównali.

Chłopi pow. Kościan postanowili m. in.:

w terminie do dnia 15 listopada wywiązać się całkowicie z dostaw ziemniaków,

do 20 listopada wyrównać wszystkie zaległości w dostawach zboża,

i do końca listopada wpłacić wszystkie tegoroczne należności z tytułu podatku gruntowego, wywiązać się z obowiązku dostaw żywca wraz z zaległościami.

Spotkanie młodych zapaleńców

Zaczęło się od „Batorego"...

Okrętami, samochodami oraz samolotami zainteresowałem się bardzo dawno. Bodźcem, który spowodował zainteresowanie się tymi sprawami był model „pasażera" „Batory", który stał w oknach wystawowych Orbisu.. Od tej chwili wszystko bez wyjątku, co wpadło mi w domu pod rękę psułem twierdząc, że naprawiam. Przedtem kiedy pytano mnie kim chcę być odpowiadałem w zależności od upodobań: strażakiem, kolejarzem albo lotnikiem. „Batory", który stał w Orbisie nie dawał jednak za wygraną. Wszędzie w szkole, w domu, w kinie tkwił przed moimi oczyma. Pewnego razu koledzy zamiast do szkoły zaciągnęli mnie na wystawę modelarską. Odtąd w domu zaczęło się piekło. Wszystkich prosiłem aż do znudzenia, żeby zrobili okręt albo samolot. Zdenerwowany tatuś dał mi papier, klej z zamkniętego biurka i powiedział: „rób sam".

Teraz zacząłem budować sam i co przy tej pracy ucierpiałem to tylko ja wiem. Bez przerwy uwiawiano we mnie, że: się nie uczę, śmiecę i że w ogóle na to szkoda czasu. Pilnowano mnie na każdym kroku. Ja jednak zrobiony model postanowiłem napuścić stearyną, żeby nie przesiąkał. Postawiona na gaz stearyna zapaliła się, słup ognia osmalił ściany, sufit, a mnie poprzypalał włosy. Obawiając się rodzinnych konsekwencji postanowiłem przerwać na jakiś czas moje prace „konstruktorskie".

Po pewnym czasie wpadło mi w ręce czasopismo „Morze". Tam znalazłem to czego szukałem: opis modeli. Zabrałem się znów do dzieła. Praca jednak szła mi opornie: brak materiału odpowiedniego, żadnego doświadczenia.. Wiedziałem, że w MDK można pracować, wiedziałem, że tam będę miał materiał i narzędzia, wiedziałem również, że model przeze mnie zrobiony będzie musiał tam zostać, a ja chciałem mieć go w domu. W tym czasie powstają na moim warsztacie domowym modele statków: „Mickiewicz", „Nowa Huta". Ja jednak nie zadowalam się tym — buduję samochody i samoloty.

Postanowiłem wybudować model z napędem elektrycznym oraz radiostację nadawczo odbiorczą, która umożliwi kierowanie okrętem. Do pracy tej zachęcił mnie reportaż o zbudowaniu modelu drobnicowca „Czech" w Pałacu w w Stalinogrodzie z radiostacją nadawczo-odbiorczą. Tu jednak staje mi na przeszkodzie brak odpowiednich schematów, które obrazowałyby odpowiednią radiostację do tych celów. Moje poszukiwania są bezowocne i robota stoi do tego czasu. Podobnie moi nieliczni koledzy, którzy są zainteresowani modelarstwem czy radioamatorstwem narzekają na brak planów, brak materiału. Bardzo często musimy korzystać z prywatnych źródeł, co kosztuje wiele pieniędzy. To jest naszą największą bolączką.

BOGUSŁAW WNĘK

„Nasze dalsze wysiłki powinny zmierzać do uzgodnienia poglądów na te problemy, co do których nie osiągnęliśmy jeszcze porozumienia"

Przemówienie min. Mołotowa

Następne spotkanie ministrów na wiosnę przyszłego roku w Genewie?

GENEWA. W sobotę na posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych, w czasie dyskusji nad sprawą rozbrojenia przemawiał minister Mołotow, który powiedział m. in.:

Rozwiązanie problemu rozbrojenia, ZSRR rozpatruje przede wszystkim z punktu widzenia zaprzestania wyścigu zbrojeń. Jest to naczelne zadanie, nad którym powinniśmy wspólnie pracować.

Zgadzamy się z panem Dullesem, kiedy mówił, że rozpatrując ten problem na obecnej konferencji, dążyliśmy po pierwsze — do jasnego przedstawienia naszych poglądów i po drugie — do osiągnięcia wzajemnego zrozumienia. Wydaje się nam, że pod tym względem dyskusja, którą przeprowadziliśmy, da pożyteczne wyniki. **Wydaje się nam, że w niektórych sprawach nasze stanowiska są do siebie zbliżone i moglibyśmy to zadokumentować.** Równocześnie istnieją i takie problemy, co do których nie osiągnęliśmy jeszcze porozumienia. Nie będziemy oczywiście tego ukrywać — nikt tego nie pragnie. Jest to ważne dlatego, że **nasze dalsze wysiłki powinny zmierzać do uzgodnienia naszych poglądów na te problemy, co do których nie osiągnęliśmy jeszcze porozumienia.**

Według delegacji radzieckiej **głównym zadaniem w dziedzinie rozbrojenia jest położenie kresu wyścigowi zbrojeń.** Gdybyśmy nie osiągnęli zbliżenia naszych poglądów na ten zasadniczy problem, utrudniałoby to osiągnięcie porozumienia również co do szczegółów całego tego problemu.

W chwili obecnej problem rozbrojenia, być może, to przede wszystkim problem zakazu broni atomowej.

Wszyscy rozumiemy, że wprowadzenie zakazu broni atomowej wymaga opracowania środków, które zabezpieczyłyby odpowiednie warunki dla kontroli nad wykonaniem tego zakazu, jak również nad wprowadzeniem w życie ogólnej decyzji o zmniejszeniu zbrojeń. Wiemy, że sprawa zorganizowania takiej kontroli nastręcza niemałe trudności, nie jesteśmy jednak pesymistami jeśli chodzi o możliwości rozwiązania tego zadania. Sądzimy, że wysiłki, które podejmuje się obecnie w naszych krajach oraz prawdopodobnie w innych państwach w celu rozwiązania tego problemu, dadzą pozytywne rezultaty.

dziennym konferencji, lecz interesujących ZSRR i USA.

Jak dowiaduje się tutejszy korespondent agencji France Presse z kół zbliżonych do delegacji amerykańskiej, w toku 2-godzinnej rozmowy między Mołotowem a Dullesem poruszono zarówno sprawy będące przedmiotem obrad konferencji, jak i zagadnienia Środkowego Wschodu, Dalekiego Wschodu i dopuszczenia nowych członków do ONZ. Nie powzięto wprawdzie żadnej decyzji, ograniczając się do ogólnej wymiany poglądów w sprawach interesujących oba kraje, ale rozmowa toczyła się w serdecznej atmosferze.

Pierwsza część rozmowy była poświęcona sprawom omawianym na samej konferencji, a zwłaszcza problemowi rozbrojenia. Mołotow i Dulles starali się wspólnie ustalić punkty, co do których zarysowała się zgodność poglądów podczas 2-dniowej dyskusji nad drugim punktem porządku dziennego. Dulles odwoła się w tej sprawie do opinii ministrów francuskiego i brytyjskiego, jednak już obecnie stwierdza się, że rozmowa na ten temat miała bardzo zadowalający przebieg.

Kwestie niemiecką omówiono jedynie krótko, ponieważ co do tego nie widać obecnie możliwości porozumienia.

Poruszono też zagadnienia objęte punktem trzecim porządku dziennego (kontakty Wschód — Zachód), w której to sprawie spodziewane jest uzgodnienie pewnych szczegółów podczas poniedziałkowych i wtorkowych obrad konferencji.

★

Co się tyczy daty następnego spotkania czterech, to w kołach zbliżonych do delegacji amerykańskiej odmawiają jej sprecyzowania. Istnieją jednak pewne dane wskazujące, że spotkanie takie odbędzie się w Genewie na wiosnę przyszłego roku.

Zwłoki Polaków którzy zginęli tragicznie w Korei płd. przewieziono do Panmundżon

PHENIAN. 11 listopada przywieziono do Panmundżon zwłoki trzech pracowników przedstawicielstwa Polski w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei — majora Jakuba Zygielskiego, kapitana Władysława Rudnika i porucznika Zygfryda Zielińskiego, którzy zginęli tragicznie w Korei południowej podczas pełnienia obowiązków służbowych.

W tymże dniu odbyła się w siedzibie delegacji polskiej uroczystość żałobna ku czci poległych.

Prowokacje z balonami należy zlikwidować

PRAGA. 11 bm. ministerstwo spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej przekazało ambasadzie USA w Pradze notę protestacyjną, w której stwierdza m. in.

Mimo iż rząd czechosłowacki protestował wielokrotnie wobec rządu USA przeciwko kierowaniu na terytorium Czechosłowacji balonów z podburzającymi odezwami i domagał się by położono kres naruszaniu obszaru powietrznego Czechosłowacji oraz by zaprzestano prób ingerowania w wewnętrzne sprawy Republiki Czechosłowacji, balony te kierowane są znowu na terytorium Czechosłowacji.

6 bm wskutek wybuchu balonu, który spadł na terytorium Czechosłowacji w pobliżu wsi Menguszowce w powiecie popradzkim, **8 osób — w tym większość dzieci od lat 5 do 15 odniosło rany oraz spowodowane zostały straty materialne.**

Ministerstwo spraw zagranicznych spodziewa się, że odpowiednie władze amerykańskie podejmą, zgodnie z wymogami prawa międzynarodowego należyte kroki **by przerwane zostały natychmiast te niedopuszczalne akty prowokacji.**

Rozmowa Mołotowa z Dullesem

GENEWA. W niedzielę odbyło się spotkanie ministra Mołotowa z sekretarzem stanu USA Dullesem, w czasie którego dokonano ogólnej wymiany poglądów na temat obrad konferencji w Genewie, jak również niektórych problemów nie znajdujących się na porządku

RADIO

NA DZIEŃ 15 LISTOPADA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.54, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 8.00, 8.30, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00 5.11 Muzyka baletowa. 5.30 Poranne rozmaitości rolnicze. 6.06 Muzyka poranna. 6.45 Gimnastyka. 7.10 Soliści w repertuarze rozrywkowym, 7.40 Kalendarz radiowy, 7.45 Błękitna sztafeta. 8.06 Orkiestry dęte, 8.36 Haydn: Symfonia G-dur Nr 47, 9.00 „Nocna wyprawa Pietaszków" aud dla klas V. 9.40 Aud. dla przedszkoli, 10.00 Koncert solistów, 10.35 „Niezwykłe przygody Roderyka Pondemel'a" fragm pow. T. Smolletta. 10.55 Muzyka symfoniczna. 11.30 Muzyka i aktualności, 12.10 Przegląd prasy, 12.15 Pieśni komp. polskich, 12.30 Polskie melodie taneczne, 13.00 Aud. dla wsi, 13.10 „Dla ciekawych ciekawe sprawy" —aud. dla młodzieży szkolnej, 13.40 Przerwa. 15.30 „Zaczarowana skakanka" — aud. dla dzieci, 16.05 „O Uniwersytecie Warszawskim" — pog. 16.20 Muzyka operetkowa, 17.00 Z życia Związku Radzieckiego, 17.30 Koncert Ork. Mandolinistów, 18.00 Utwory organowe J. S. Bacha. 18.20 Zagadka literacka. 18.30 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych. 19.00 Koncert Ork. PR. 19.40 Melodie rozrywkowe. 20.25 Koncert symfoniczny. 21.30 Nowe wiersze Bogdana Ostromeckiego, 21.40 Pieśni Młodzieżowe NRD. 22.00 Kronika sportowa. 22.10 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 5.50, 12.35, Wiadomości 5.30, 6.30, 8.00, 8.30, 14.00, 18.15, 21.30, 23.50.

5.05 Muzyka. 5.20 Gimnastyka. 5.45 Kalendarz radiowy. 5.55 Melodie ludowe. 6.10 Muzyka poranna. 6.40 Muzyka rozrywkowa. 7.10 Soliści w repertuarze rozrywkowym 7.45 Błękitna sztafeta. 8.06 Orkiestry dęte. 8.36 Haydn: Symfonia G-dur Nr 47. 9.00 Przerwa. 12.40 Koncert. 13.10 „Koncert z całego świata", 14.10 Utwory fortepianowe. 14.25 „Muzyka dla wszystkich" 15.25 Muzyka operetkowa. 16.00 Koncert muzyki rosyjskiej. 17.00 „Antygona" aud. dla młodz. szkolnej. 17.30 Na warszawskiej fali 18.00 Pieśni węgierskie. 18.20 Muzyka rozrywkowa. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 „Wróg towarzyszem" pog.. 19.35 „Kompozytor Tygodnia" Franciszek Lehar. 20.30 „Co nowego na Zachodzie" rep. B. Wiernika 20.45 „Oberża pod Neptunem". 21.15 Muzyka. 22.00 Muzyka taneczna. 22.20 „Półchłopek" — ode. opow. K. Koźniewskiego. 22.40 „Nasi współcześni kompozytorzy" — Witold Rudziński: kwartet fletowy. 23.15 Muzyka rozrywkowa i taneczna

Minister Mołotow i jego „ZIS" — *Minister Dulles i jego „Cadillack"* — *Minister Macmillan i jego „Pullman"* — *Minister Pinay i jego „Citröen".*

Każdorazowe przybycie ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw na posiedzenie do Pałacu Narodów wzbudza zrozumiałe zainteresowanie tak mieszkańców Genewy jak i dziennikarzy.

Minister Mołotow, który mieszka w willi Blanche na Avena de la Paix przybywa na obrady ZIS-em, sekretarz stanu USA Dulles — przybywa Cadillackiem, angielski minister Macmillan Pullmanem, a Pinay — Citroenem.

Gdy samochody ministrów zbliżają się do Pałacu Narodów słychać tylko szum aparatów i błyski fleszów fotoreporterów.

Niektórzy z burżuazyjnych dziennikarzy usiłują nawet na podstawie nastrojów, w jakich przybywają ministrowie wysnuwać wnioski co do przebiegu obrad.

A oto (zdjęcie u góry) czterej ministrowie w momencie przybycia do Pałacu Narodów, oraz ich samochody w ujęciu fotoreportera „Neue Berliner Illustrierte" — E. Schultza.

POPOVIC: *Rozwiązano szereg problemów w stosunkach jugosłowiańsko - polskich*

BELGRAD. Jak donosi agencja Tanjug, na piątkowym wieczornym posiedzeniu obu Izb Skupszczyny sekretarz stanu do spraw zagranicznych K. Popovic wygłosił expose na temat tegorocznej działalności rządu jugosłowiańskiego w dziedzinie polityki zagranicznej.

Wspominając o złagodzeniu napięcia międzynarodowego Popovic podkreślił, że konferencja szefów rządów czterech mocarstw w Genewie była potężnym bodźcem do dalszego pomyślnego rozwoju wydarzeń.

Przechodząc do charakterystyki stosunków jugosłowiańsko radzieckich K. Popovic oświadczył:

„Możemy powiedzieć, że nasze stosunki w ciągu tego roku tak dalece się polepszyły, że stworzona została solidna podstawa do pokojowej, opartej na równouprawnieniu, konstruktywnej i przyjaznej współpracy".

Prezydent republiki tow. Tito — oświadczył Popovic — przyjął zaproszenie rządu ZSRR do złożenia wizyty w Związku Radzieckim. Wizyta ta stanowić będzie niewątpliwie wymowny wyraz ożywiającej oba rządy zdecydowanej woli, by w stosunkach między obu krajami, jak również we współpracy międzynarodowej iść tą drogą, którą oba rządy wytyczyły w Belgradzie.

Popovic podkreślił dalej, że rok bieżący nacechowany jest nieustannym polepszaniem się międzypaństwowych stosunków Jugosławii z krajami Europy wschodniej. Zasady zawarte w belgradzkiej deklaracji rządów FLRJ i ZSRR — powiedział mówca — wywarły korzystny wpływ na nasze stosunki z tym krajami. Popovic wyraził nadzieję, że w bliskim czasie istniejące zagadnienia sporne zostaną w sposób sprawiedliwy uregulowane, przez co usunięte będą przeszkody na drodze do dalszego rozwoju stosunków dobrego sąsiedztwa między Jugosławią a innymi krajami Europy wschodniej.

Omawiając stosunki jugosłowiańsko-polskie, Popovic oświadczył:

„Rozwiązano pomyślnie szereg problemów w stosunkach z Polską. Zawarto korzystny układ handlowy oraz nawiązano współpracę w dziedzinie kultury i sportu. Obecnie są w toku rokowania w sprawie handlu, uregulowania wzajemnych roszczeń ekonomicznych, dostawy urządzeń przemysłowych, współpracy technicznej i komunikacji lotniczej".

W swym expose Popovic podkreślił rolę ONZ w złagodzeniu napięcia międzynarodowego. Zwrócił on uwagę na konieczność przywrócenia słusznych praw Chińskiej Republice Ludowej w ONZ oraz przyjęcia do ONZ wszystkich krajów, których międzynarodowa pozycja prawna nie jest sporna i które czynią zadość wymaganiom Karty.

★

BELGRAD. Agencja Tanjug podała do wiadomości oświadczenie złożone przez premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia korespondentowi dziennika belgradzkiego „Politika".

Czou En-lai oświadczył, że Chiny są wdzięczne Jugosławii za jej stanowisko i poparcie w sprawie przywrócenia Chinom należnych im praw w ONZ i w sprawie Taiwanu. Czou En-lai powiedział dalej, że naród chiński i rząd ChRL są niezmiernie zadowolone z deklaracji rządów ZSRR i FLRJ, ponieważ przyczynia się ona do ostabienia napięcia międzynarodowego oraz do pokojowego współistnienia krajów.

Czołgi na ulicach Rio de Janeiro

Akcja gen. Lotta skierowana jest przeciwko wrogom Kubicka

NOWY JORK. Jak już podawaliśmy, na pospiesznie zwołanym posiedzeniu obu izb parlamentu brazylijskiego uchwalono większością głosów powierzyć stanowisko p. o. prezydenta państwa S. Ramosowi, wiceprzewodniczącemu senatu.

Pierwszym krokiem nowego prezydenta Brazylii było udzielenie dymisji ministrom marynarki i lotnictwa, którzy występowali przeciwko objęciu stanowiska prezydenta Brazylii przez Juscelino Kubicka.

(Kubicek w czasie niedawno odbytych wyborów został wybrany przez postępowe siły Brazylii na stanowisko prezydenta — przyp. red.)

Carlos Luz, który dotychczas zastępczo pełnił funkcję prezydenta 11 bm. opuścił Brazylię

NOWY JORK. — Jak podają agencje amerykańskie, w stolicy Brazylii — Rio de Janeiro — rozlokowane są wojska i ciężkie czołgi. Wszystkie gmachy publiczne są strzeżone, a ministerstwo spraw wojskowych otoczono silnymi kordonami wojska.

Przystąpiono do formowania nowego rządu. Generał Lott, dowódca jednostek wojskowych, które zagarnęły władzę w Rio de Janeiro, objął w nowym rządzie stanowisko ministra spraw wojskowych.

Komentatorzy zachodni podkreślają, że zorganizowana przez gen. Lotta akcja zapobiegła przygotowywanemu zamachowi stanu, który uniemożliwić miał objęcie władzy przez Kubicka i jego zastępcę — wiceprezydenta Gularta.

Agencja Associated Press podaje, że w Brazylii zapanował obecnie spokój.

Roman Bratny

STUDIUM prawa

20 Roman Bratny

Spostrzegła, że ludzie obok niej ruszają naprzód, i nie drgnęła. Nawet lepiej, że spotkają się na chodniku, nie na środku jezdni... Powoli, z jękiem podniosła wzrok: Jacka naprzeciw nie było. W panice przebiegła wzrokiem tłum. Nie ma. Obejrzała się rozpaczliwie. Zdawało jej się, że widzi wyprostowaną sylwetkę po drugiej stronie ulicy. Osłabła tak, że nie mogła uczynić kroku.

Tego samego dnia odwiedziła Artura, który często zachodził do nich, by wysłuchawszy wielogodzinnych narzekań matki, zapytać wreszcie Grażynę, czy nie miałaby ochoty pójść do kina. Najczęściej nie miała. Ale gdy kiedyś Artur wspomniał, że na temat filmu ma być dyskusja na uniwersyteckim kole ZMP, byli dwa razy. Wiedziała, że Jacek bywa zajęty, wiedziała też, jaki jest porządny. Dyskusja wyznaczona na piątek. On będzie na seansie w środę lub w czwartek. Chodziła z nim zawsze na ósmą. Artur dwukrotnie stał w ogonku.

Rys. J. Rocki

Studium prawa 21

W dniu niedoszłego spotkania z Jackiem na rogu Alei nie mogła wysiedzieć w domu. Artur nie zdziwił się na jej widok. Ciekawe, czy on się kiedykolwiek zdziwi? — pomyślała po krótkiej chwili, zarzucając mu ramiona na szyję. Ale Artur zdjął jej ręce i mruknął z jakimś niewyraźnym grymasem: — Nie żartuj. — Po raz pierwszy spojrzała na niego z zainteresowaniem. Był wysoki, wyższy od Jacka i jakiś śmieszny z tą groźną zmarszczką między brwiami. Zapomniała na chwilę, że to ona potrzebuje pociechy, i zapytała życzliwie, czyby się nie przeszli.

Po raz pierwszy też podczas tego spaceru on ośmielił się zapytać o rozmaite jej sprawy. Zaczął od matki, napomknął, że właściwie na miejscu Grażyny przeniósłby się do „Akademika". Rozczuliło ją wspomnienie, że przecież on sam, nieproszony, zaczął się o tę jej sprawę dowiadywać (u Jacka — zabolała pamięć), i „na złość pamięci" ujęła go poufale pod ramię.

— Ty jesteś idealista. Kto przyzna miejsce córce prywatnej inicjatywy wywalonej z ZMP? Ja jestem „obca ideologicznie".

— Nadbudowa zmieni się ze zmianą bazy — wywiódł tak uczenie, że nie wiedziała, czy mówi serio, czy też kpi.

— W takim razie baza to niby tam, gdzie się śpi? — zapytała i nagle zaśmiała się gorzko. Przez myśl przemknęło jej co innego: "ten z kim się śpi"... Jacek zawsze twierdził, że kobieta nie ma własnych przekonań, że nabywa je od mężczyzny prawie organicznie.

Ale Artur ni stąd, ni zowąd zaczął się pytać, czy to ona razem z grupą ochotników wykańczała i dekorowała ośrodek wczasów na Bielanach; potem, czy była z ekipą łączności na wsi (wiedział o wszystkim).

Mogłabyś wstąpić do organizacji, wywalili cię niesłusznie — zamruczał. — A mieszkać powinnaś oddzielnie. — Zamyślił się nad czymś dłużej.

Wywiad z Premierem U Nu

(Dokończenie ze str. 1)

ODPOWIEDŹ: — Obecna sytuacja polityczna na Dalekim Wschodzie nie jest tak niebezpieczna, jak była przed kilkoma miesiącami. Sytuacja w rejonie Taiwanu w poważnym stopniu straciła swój charakter punktu zapalnego. Wierzę też, że rozmowy prowadzone w Genewie między ambasadorem chińskim a ambasadorem amerykańskim przynoszą pewne bardzo pożyteczne rezultaty. Natomiast w Indochinach sprawy nie są jeszcze uregulowane. Odmowa premiera południowego Wietnamu Diema wprowadzenia w życie uchwał genewskich może stworzyć sytuację, którą trudno uznać za pokojową. Wierzę jednak, że o ile istnieć będzie międzynarodowa współpraca, sprawy te w bardzo bliskim czasie zostaną uregulowane.

— PYTANIE: U nas w Polsce różnie zainteresowanie sprawami pańskiego kraju. Czy zechciałby Pan powiedzieć, jakie problemy najbardziej interesują Burmę i naród burmański?

ODPOWIEDŹ: — Główne problemy, które interesują Burmę — to w pierwszym rzędzie sprawa odrodzenia pokoju, a następnie utworzenie nowego porządku, w którym człowiek wolny będzie od strachu i niedostatku. Wiecie o tym bardzo dobrze, że w naszym kraju miały miejsce poważne zaburzenia wewnętrzne. Złamaliśmy główne siły tej rewolty, lecz gdzieniegdzie są jeszcze pewne elementy, które walczą przeciwko rządowi. Na Północy znajdują się jeszcze resztki wojsk Czang-Kai-szeka. Mamy dobry plan działań wojskowych i nasz rząd wprowadza go w życie. Wierzymy, że po pewnym czasie będziemy mogli przywrócić pokój, praworządność i porządek w kraju. Jeżeli chodzi o utworzenie nowego porządku, który my w Burmie nazywamy Tidodaa, a który zapewnić ma naszemu narodowi wolność od strachu i niedostatku natrafiamy na pewne trudności, jak na przykład brak techników, brak miejscowych urzędników i tak dalej. Jeżeli jednak wykażemy cierpliwość, będziemy mogli rozwiązać także i ten problem.

PYTANIE: Panie Premierze, wprawdzie niedawno przyjechał Pan do naszego kraju, lecz może będzie mógł Pan nam przekazać pewne uwagi na temat tego, co widział Pan w Warszawie?

ODPOWIEDŹ: Wiecie o tym bardzo dobrze, że moja wizyta w Waszym kraju jest bardzo krótka. Nawet jednak w czasie tego bardzo krótkotrwałego pobytu w Waszej stolicy zwiedziłem wiele ciekawych i nowoczesnych obiektów.

Jesteśmy przekonani, że Wasze osiągnięcia w dziedzinie odbudowy są imponujące. Spotkaliśmy się zarówno z przywódcami Polski, jak i z polskim społeczeństwem. Musimy szczerze powiedzieć, że I Sekretarz Waszej Partii, Przewodniczący Rady Państwa i Premier oraz ich małżonki wywarli na nas bardzo głębokie wrażenie. Należą oni do tego rodzaju ludzi, którzy wszędzie pozyskaliby sobie przyjaciół.

NIEUDANA GRA

ZDZIWIENIE mogłaby wywołać wrzawa, spowodowana przez dzienniki zachodnie po wtorkowym posiedzeniu konferencji genewskiej, na którym postanowiono odroczyć dyskusję nad sprawą bezpieczeństwa w Europie i zjednoczenia Niemiec. Wiele pism burżuazyjnych zamieściło sensacyjne tytuły do sprawozdań z Genewy, w rodzaju:

„Impas w Genewie w kwestii jedności Niemiec", „Rozmowy czterech w sprawie Niemiec załamują się". — „Mołotow stanowczo odrzuca wolne wybory". „Cios w zjednoczenie Niemiec — Rosja odrzuca wolne wybory".

Skąd bierze się ten pesymistyczny ton w prasie zachodniej, pomimo że obrady konferencji trwają nadal, a przede wszystkim skąd ta nagła troska o zjednoczenie Niemiec?

Pozwolimy sobie przytoczyć słowa komentatora AP — Daniela de Luce, który pisał:

„Przedstawiając w ostatniej chwili propozycje zredukowania sił zbrojnych w Niemczech i podpisania paktu o nieagresji między organizacjami wojskowymi Wschodu i Zachodu, Rosja utrzymała kwestię europejskiego bezpieczeństwa na porządku obrad konferencji genewskiej... Manewr ten udaremnił próbę aliantów ostatecznego zakończenia już w środę rokowań nad pierwszym punktem porządku obrad i napiętnowania Rosji jako ponoszącej odpowiedzialność za pogwałcenie „ducha Genewy" przez odmówienie zgody na wolne wybory w Niemczech".

Oto więc chodziło mocarstwom zachodnim: storpedować rozmowy w sprawie bezpieczeństwa w Europie i zjednoczenia Niemiec, a całą odpowiedzialność za to zrzucić na Związek Radziecki. Nie dziwi nas też ta nagła troska o zjednoczenie Niemiec, której zupełny brak wykazywali ministrowie mocarstw zagranicznych na konferencji berlińskiej. Mają oni w tym swój interes, o którym jednak wolą nie mówić.

W czasie dyskusji nad pierwszym punktem porządku dziennego obrad konferencji genewskiej, trzej ministrowie mocarstw zachodnich zgodzili się częściowo na utworzenie systemu bezpieczeństwa w Europie, pod warunkiem jednak, że jednocześnie należy dokonać zjednoczenia Niemiec drogą „wolnych wyborów". Na takie rozwiązanie tego problemu nie zgodził się Związek Radziecki. Wówczas ministrowie mocarstw zachodnich, jeden po drugim zarzucali min. Mołotowowi, że przecież sam proponował takie rozwiązanie na konferencji berlińskiej. Zapomnieli jednak o tym, że wówczas inna była sytuacja, zapomnieli również, na jakich warunkach ZSRR proponował zjednoczenie Niemiec. Warto tę sprawę przypomnieć.

W DNIU 4 lutego 1954 r. minister Mołotow wysunął propozycję utworzenia rządu ogólnoniemieckiego, składającego się z przedstawicieli parlamentów obu części Niemiec oraz organizacji demokratycznych. Celem tego rządu miało być przygotowanie i przeprowadzenie wyborów, bez udziału faszystów i militarystów, z wykluczeniem wszelkiej presji z zewnątrz. Wojska okupacyjne miały być wycofane. Takie rozwiązanie gwarantowało zjednoczenie Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych. I dziś stanowisko ZSRR w tej sprawie zasadniczo nie uległo zmianie. Wówczas jednak mocarstwa zachodnie odrzuciły te propozycje. Dlaczego?

JAK wiemy, był to okres naprężenia w sytuacji międzynarodowej. Mocarstwa zachodnie dążyły za wszelką cenę do wciągnięcia Niemiec zachodnich do swych ugrupowań militarnych i zalegalizowania remilitaryzacji okupowanego przez siebie terytorium Niemiec. Wielbiciele polityki z „pozycji siły" twierdzili, że najpierw remilitaryzacja, a potem zjednoczenie. Związek Radziecki będzie musiał pogodzić się z faktem dokonanym. Jaki mieli w tym cel? Związać Niemcy zachodnie ze swoimi ugrupowaniami wojskowymi, dokonać remilitaryzacji, aby w wypadku zjednoczenia Niemiec, pochłonąć również NRD. Dlatego tak bardzo bronili się przed propozycjami ZSRR w sprawie przeprowadzenia wyborów przed przystąpieniem Niemiec zach. do Paktu Atlantyckiego.

A obecnie? Dziś sytuacja uległa zasadniczej zmianie. Wbrew ostrzeżeniom Związku Radzieckiego, remilitaryzacja Niemiec zachodnich stała się faktem dokonanym. Na mocy układów paryskich i londyńskich, wchodzą one w skład Unii zachodnio-europejskiej, będąc faktycznie pod zarządem Stanów Zjednoczonych. I dziś mocarstwa zachodnie, nie pytając o zdanie narodu niemieckiego, domagają się przeprowadzenia wyborów i przyłączenia całych Niemiec do paktu Północno-Atlantyckiego. Żądają przeprowadzenia wyborów w warunkach istnienia i działalności w Niemczech zachodnich organizacji faszystowskich i militarystycznych, wyborów w obecności wojsk okupacyjnych mocarstw zachodnich, które w państwie bońskim posiadają niemałe uprawnienia.

Warto przy tej okazji przypomnieć ministrom Dullesowi, Pinay'owi i Macmillanowi pewne fakty, które dobrze znają.

W KOŃCU ubiegłego roku pomiędzy trzema mocarstwami, a Adenauerem podpisana została deklaracja o „suwerenności" Niemiec zachodnich. W deklaracji tej czytamy m. in.:

„Wszystkie problemy związane z jednością Niemiec oraz z zawarciem traktatu pokojowego pozostają w kompetencji Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji".

Jasne? Wiadomo teraz, dlaczego ministrowie spraw zagranicznych Francji, Anglii i USA „nie uznają" istnienia NRD, dlaczego nie chcieli wysłuchać na konferencji genewskiej przedstawicieli obu części Niemiec, lecz chcieli decydować za cały naród niemiecki. Obawiali się bowiem, aby naród nie zdecydował inaczej, aniżeli życzą sobie tego mocarstwa zachodnie. Dlatego też odrzucili radzieckie propozycje utworzenia Rady Ogólnoniemieckiej, której celem byłoby zbliżenie między obu częściami Niemiec.

Pozwolić narodowi niemieckiemu decydować o swym losie? — Nie, to należy do naszej kompetencji — uważają ministrowie mocarstw zach. I jeszcze jeden fakt. Art. 5 par. 2 deklaracji o „suwerenności" głosi, że wojska mocarstw zachodnich zachowują w Niemczech zachodnich wszystkie swe zasadnicze uprawnienia, łącznie z prawem

„podejmowania skutecznych zarządzeń dla ochrony bezpieczeństwa tych wojsk, łącznie z możliwością stawienia czoła ciężkiemu naruszeniu bezpieczeństwa lub porządku publicznego".

Inaczej mówiąc, wystarczy, by w czasie wyborów mocarstwa zachodnie uznały, że są „zagrożone" lub „porządek publiczny został naruszony", a daje im to prawo do interwencji.

Jasnym się staje, w obliczu tych faktów, dlaczego mocarstwa te z takim uporem domagały się „wolnych i demokratycznych" wyborów. Nie trudno sobie wyobrazić, jakby one w rzeczywistości wyglądały.

OBÓZ demokracji nie tak wyobraża sobie zjednoczenie Niemiec. W obliczu tych faktów, jakże śmieszne i — mówiąc delikatnie — naiwne wydają się wszelkie zapewnienia i deklaracje o papierkowych gwarancjach bezpieczeństwa. Zrozumiałą staje się taktyka mocarstw zachodnich: zmusić ZSRR do przyjęcia zachodniego planu pożarcia całych Niemiec, kosztem zgody na częściowy system bezpieczeństwa w Europie. A gdyby Związek Radziecki nie zgodził się na to, storpedować konferencję i winę zrzucić na ZSRR. Pisze o tym zupełnie jasno cytowany na wstępie Daniel de Luce.

O tych zamiarach ministrów spraw zagranicznych mocarstw zachodnich — sabotowania możliwości porozumienia świadczy ich stanowisko w dyskusji nad drugim punktem porządku dziennego w sprawie rozbrojenia. Wystarczyło, by propozycje ZSRR w sprawie rozbrojenia uwzględniały stanowisko mocarstw zachodnich, by ci natychmiast szukali sposobów wycofania się z poprzednich pozycji. Minister Pinay woła teatralnym głosem: Nie możemy zgodzić się na redukcję zbrojeń, gdyż nie ma atmosfery zaufania, a w innym miejscu dodaje: nie ma atmosfery zaufania, gdyż nie ma inspekcji kontroli zbrojeń. Wtóruje mu Dulles:

„Podstawą polityki USA jest niedopuszczenie do tego, by bezpieczeństwo USA zależało od obietnic i porozumień..."

Błędne koło. Pinay widział jednak wyjście z tego koła, wyjście, które wskazywał minister Mołotow, a mianowicie utworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Dullesowi natomiast nie wystarczają porozumienia. Czego więc potrzebuje? A przy tym nasuwa się pytanie: jeśli USA nie wierzą porozumieniom, to dlaczego Dulles tak się obrażał, gdy ZSRR słusznie nie godził się na papierowe gwarancje bezpieczeństwa, nie poparte czynem?

Wiele faktów wskazuje na to, że ministrowie mocarstw zachodnich nie lubią liczyć się z faktami. (Bo doprawdy trzeba być zupełnym ślepcem, żeby nie dostrzec np. istnienia NRD). Wydaje im się, że narody wierzą w każde ich słowo, nawet wówczas, gdy oni twierdzą, że czarne jest białym. Narody, które śledzą z wielką uwagą przebieg konferencji genewskiej, są jednak innego zdania.

L. ZARĘBA

Słaby finał sezonu lekkoatletycznego

(Od specjalnego wysłannika)

KRAKÓW 13.11. — Gród podwawelski jest zbyt piłkarski aby w dniu kiedy odbywały się tak atrakcyjne mecze o mistrzostwo ligi, zawody lekkoatletyczne mogły tutaj wywołać większe zainteresowanie. Nawet start mistrza Europy Janusza Sidły, nie był magnesem i w efekcie zawody o Puchar CRZZ obserwowało nie więcej niż 500 osób.

Inna rzecz, że tym razem krakowianie mieli dobrego nosa rezygnując nawet z okazji obejrzenia rzutów rekordzisty Europy, albowiem fatalna pogoda z góry przekreślała szanse na dobre wyniki.

Istotnie lekkoatletyczny finał Pucharu CRZZ z udziałem stołecznej i gdańskiej Sparty oraz krakowskiego Kolejarza był nad wyraz słabiutki. Zawodnicy wydawali się być już zmęczeni licznymi tegorocznymi startami i robili wrażenie jakby na bieżni krakowskiej spełniali tylko swoją powinność.

Wyniki „ostatków lekkoatletycznych" w Krakowie, gdyż za takie należy uważać finał Pucharu CRZZ, były grubo poniżej możliwości poszczególnych zawodników co sprawiło iż pozbawiona walki i zaciętości impreza była nieciekawa. W pewnym stopniu naszych lekkoatletów usprawiedliwia owa fatalna pogoda, która naprawdę nie sprzyjała uzyskiwaniu lepszych rezultatów.

Do ciekawszych zaliczyć trzeba wyniki Kowala w trójskoku — 14.78, Krzyżanowskiego w kuli — 15.23, Krzesińskiej w skoku w dal — 5.58, Makomaskiego w biegu na 800 m — 1.55.3, Janiszewskiego, który w skoku o tyczce uzyskał 4.15 m, Krzesińskiej w skoku wzwyż — 1.43 oraz Sidły, który uzyskał „tylko" 72.79 m i Radziwonowicza 70.69.

W punktacji drużynowej zwyciężyli lekkoatleci warszawskiej Sparty, 37.715 pkt. zdobywając Puchar CRZZ przed drużyną Kolejarza Kraków i Spartą Gdańsk.

RYSZARD ZDEB

Puchar CRZZ w grupie „B"

OLSZTYN. W Olsztynie odbyły się zawody lekkoatletyczne o Puchar CRZZ w grupie „B".

W punktacji drużynowej zwyciężyli Budowlani — 32.626 pkt. przed Włókniarzem Łódź 24.207 pkt. Górnik Zabrze nie startował.

W zawodach startowali poza konkursem czołowi lekkoatleci polscy. Wyniki były słabe. Na wyróżnienie zasługuje jedynie Łomowski (Gwardia Gdańsk), który w rzucie dyskiem uzyskał — 47.55 m.

W biegu na 1.500 m Lewandowski AZS Szczecin — 3:51,8.

Na 100 m kobiet Minicka Budowlani Opole — 12.1. Zajęła ona również pierwsze miejsce w skoku w dal 5.71 oraz w biegu na 200 m — 25.7.

Hokeiści przegrywają w Pilznie

PILZNO. Hokejowa reprezentacja Warszawy przebywająca na tournee w Czechosłowacji w piątym meczu spotkała się w Pilźnie z miejscowym Spartakiem. Mecz zakończył się zwycięstwem Czechosłowaków — 5:3 (2:1, 2:1, 1:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Vaclav i Cechura — po 2 oraz Liska, dla Warszawy Bryniarski — 2 oraz Czech.

Widzów ok. 8 tys. Sędziowali Wycisk (Polska) oraz Chott (CSR)

Urodzaj na rekordy Polski młodzików

Niedziela stała pod znakiem licznych rekordów Polski młodzików. Prym wiodą pływacy, którzy poprawili aż cztery rekordy. Kleiński (Start — Łódź) na 100 m st. grzbiet. 1:15,5. Morawski (Start Łódź) 100 m st. dow. 1,05,8. Bałaciński (Start Warszawa) 200 m st. mot. 2.37,8, oraz Belczyk (Cracovia) 400 m. st. dow. 5.12,0.

Rekord Polski młodzików ustanowił również lekkoatleta poznańskiej Warty Niewiada uzyskując w rzucie młotem (5 kg.) 49,46 m.

Lokomotiv Sofia — Kolejarz Szczecin 7:0 (5:0)

SZCZECIN. W trzecim meczu rozegranym w Polsce piłkarze Lokomotiv Sofia pokonali wysoko reprezentację ZS Kolejarz okręgu szczecińskiego 7:0 (5:0). Mecz rozegrano przy świetle elektrycznym na stadionie Kolejarza.

Warszawa ma najlepszych siatkarzy

AZS AWF mistrzem Polski, CWKS wicemistrzem

W Warszawie, Gdyni i Wrocławiu zakończyły się w niedzielę ostatnie, trzydniowe turnieje ligowych drużyn siatkówki mężczyzn o mistrzostwo Polski. Najciekawsze pojedynki odbyły się we Wrocławiu gdzie wrocławska Gwardia walczyła z CWKS Warszawa o tytuł wicemistrza Polski. Znaczny spadek formy gwardzistów, którzy przegrali z warszawskimi zespołami — Spartą i CWKS, zdecydował że wicemistrzostwo Polski przypadło siatkarzom CWKS Warszawa lepszym stosunkiem setów.

Turniej w Gdyni wyłonił trzeciego spadkowicza z ligi, którym został łódzki AZS obok AZS Gliwice i AZS Polit. Warszawa. Miejsca spadkowiczów zajmą trzy zespoły Sparty — z Gdańska, Krakowa i Lublina.

W Warszawie zespół AZS—AWF, który już poprzednio zapewnił sobie tytuł mistrza Polski pokonał w ostatnim dniu AZS Polit. Warszawa — 3:0.

Niedziela stała pod znakiem piłki nożnej. Na zdjęciu: Cieślik, który jest nadal czołowym piłkarzem polskim, tym razem strzelił prosto w ręce bramkarza i chorzowianie zremisowali z gdańską Lechią.

Sport — SZTANDAR MŁODYCH — Sport

Miłe złego początki... — polscy hokeiści przebywający obecnie w Czechosłowacji, zapoczątkowali swe spotkania dwoma zwycięstwami, przegrywając następnie trzy mecze. Na zdjęciu: reprezentacyjny atak CSR w akcji.

Sensacyjna porażka bokserów CWKS w Bielsku

Sparta Bielsko—CWKS Warszawa 13:7

BIELSKO. Cenne zwycięstwo odnieśli bokserzy Sparty Bielsko wygrywając z przodownikiem tabeli I ligi CWKS Warszawa 13:7. Po tym zwycięstwie bielszczanie objęli prowadzenie w tabeli.

Najciekawszą walką meczu był pojedynek Żmijewskiego z Czajęckim. Z pozostałych wyników należy podkreślić sukces Guzego, który niespodziewanie pokonał Sokołowskiego. Stefaniuk co prawda wygrał walkę z Wilkiem, lecz nie błysnął wielką formą. Największą niespodzianką było zasłużone zwycięstwo Kumorka nad Gościańskim.

Odbyło się tylko 7 walk, gdyż Czerwiński i Mirkow ze Sparty oraz Pietrzykowski z CWKS zdobyli punkty bez walki.

Warta Poznań — Gwardia Gdańsk 13:7

Poznańska Warta wygrała z Gwardią (Gdańsk) — 13:7.

Poznaniacy przeważali w wagach lekkich prowadząc po 6 walkach 11:1. Dalsze dwa punkty dla Warty zdobył Wojtkowiak w wadze średniej wygrywając po ładnej walce z Borkowskim. Najpiękniejszą walkę stoczyli przedstawiciele wagi piórkowej Smolarek i Flisikowski. Zwyciężył Smolarek (Warta). Również Wytyk (Warta) zgotował miłą niespodziankę wygrywając pewnie na punkty z kadrowiczem Wojciechowskim. Po tym meczu Warta znajduje się na piątym miejscu w tabeli, a gdańska Gwardia na szóstym.

Bokserzy CWKS Bydgoszcz i Stali Radom prowadzą w II lidze

WARSZAWA. W kolejnych spotkaniach o mistrzostwo II ligi bokserskiej uzyskano następujące wyniki:

Grupa I

Concordia Piotrków — Gwardia Opole — 14:6, CWKS Bydgoszcz — Cracovia — 17:1, Budowlani Warszawa — Pafawag Wrocław — 13:7, Włókniarz Łódź — Stal Mielec — 12:8.

W grupie I prowadzi CWKS Bydgoszcz 10 pkt. przed Budowlanymi Warszawa.

Grupa II

Stal Radom — Gwardia Warszawa 14:6, Sparta Ziębice — Brda Bydgoszcz 11:7, Włókniarz Kalisz — Budowlani Poznań 12:8, Stal Łabędy — Gwardia Łódź 14:6.

W grupie II prowadzi Stal Radom przed Gwardią Warszawa.

Sparta Lubań i Warta Poznań w gronie drugoligowców

Ostatnia kolejka spotkań o wejście do II ligi piłkarskiej wyłoniła już dwie drużyny, które uzyskały awans. Są to mistrzowie obu grup.

Mistrzem I grupy została Sparta Lubań, która pokonała LZS Podlesie 4:1 (1:0). Mecz o drugie miejsce w tej grupie między Bzura Chodaków i Gedania Gdańsk przyniósł zwycięstwo Bzurze — 5:1 (2:0).

W II grupie pierwsze miejsce zajęła poznańska Warta, remisując w ostatnim meczu ze Stalą Mielec — 1:1 (1:1). Drużyna z Mielca uplasowała się na drugiej pozycji. W tej samej grupie Beskid Andrychów wygrał z Włókniarzem Pabianice 4:2 (2:0).

Trzecia drużyna, która uzyska awans do II ligi zostanie wyłoniona po spotkaniu wicemistrzów grup Bzury Chodaków i Stali Mielec. Mecz ten odbędzie się 20 bm. na neutralnym terenie.

W niedzielę w Sosnowcu narodzi się mistrz Polski

Górnik Radlin i Polonia Bytom opuszczają I ligę

Zeszłoroczny mistrz Polski spada do II ligi

BYDGOSZCZ. Rozegrane w Bydgoszczy spotkanie dwu kandydatów do spadku z I ligi miejscowej Gwardii z Polonią Bytom zakończyło się zwycięstwem gospodarzy — 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: Dziadek i Norkowski I.

Mecz stał na dobrym poziomie i dostarczył wiele emocji 10-tysięcznej widowni. W pierwszej połowie gra była nerwowa, a napad gospodarzy nie mógł sforsować doskonałej obrony gości. Po zmianie stron goście przystąpili do energicznych ataków. Końcówka należała do lepszych kondycyjnie gospodarzy, którzy w 83 minucie zdobyli drugą bramkę pieczętując zwycięstwo.

Poznański Kolejarz pozostaje w ekstraklasie

POZNAŃ. W Poznaniu miejscowy Kolejarz wygrał zasłużenie z Wisłą (Kraków) — 3:1 (3:0). Bramki zdobyli: dla Kolejarza Wróbel, Anioła i Gogolewski, a dla Wisły — Mordarski.

Kolejarze zagrali z wielką wolą zwycięstwa i przez cały okres gry nie tylko mieli wyraźną przewagę w polu lecz również dużo i celnie strzelali. Już do przerwy gospodarze zdobyli trzy bramki, które zapewniły im zwycięstwo i pozostanie w ekstraklasie. Jedynie przez 10 minut po przerwie krakowianie przeprowadzali niebezpieczne akcje, z których jedna zakończyła się uzyskaniem honorowej bramki ze strzału Mordarskiego.

Gwardia słaba, ale Górnik jeszcze słabszy

WARSZAWA. Stołeczna Gwardia przypieczętowała spadek Górnika Radlin do II ligi zwyciężając go — 3:1 (0:0). Dla zwycięzców dwie bramki zdobył Baszkiewicz, oraz jedną Wiśniewski. Honorowy punkt dla Górnika uzyskał Lisowski.

Spotkanie stało na bardzo słabym poziomie. Górnicy zaprezentowali jedynie ambicję. Stołeczna Gwardia, drużyna, która zaliczana jest do naszej czołówki — wypadła bardzo słabo. Chwilami wydawało się, iż na boisku grały dwie drużyny, które mają opuścić I ligę tak nikła była różnica umiejętności obu zespołów.

CWKS umacnia się na pozycji przodownika

SZCZECIN. W Szczecinie warszawski CWKS odniósł zdecydowane zwycięstwo nad Włókniarzem Łódź — 5:1 (1:0). Wojskowi mieli zdecydowaną przewagę niemal przez cały czas gry, górując nad Włókniarzem opanowaniem piłki i lepszym zgraniem. Łodzianie grali chaotycznie, a poszczególni gracze wykazali zupełny brak kondycji.

W ładnie i kombinacyjnie grającym ataku wojskowych wyróżnił się szybki i niezwykle pracowity Brychczy, strzelec dwóch bramek. Obok niego na pochwałę zasługuje pomocnik Strzykalski.

Bramki uzyskali: Brychczy — 3, Kowal, Pohl i Pieda — po 1 oraz dla Włókniarza — Soporek.

Stal wygrywa mimo przewagi Garbarni

KRAKÓW. Krakowska Garbarnia przegrała ze Stalą (Sosnowiec) — 1:2 (0:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Głowacki i Uznański — dla Garbarni Feluś. 25 tys. krakowskich sympatyków piłkarstwa było świadkami niezasłużonego zwycięstwa Stali, gdyż Garbarnia miała przez całe niemal spotkanie znaczną przewagę.

W ambitnie walczącej drużynie Stali wyróżnili się: Dziurowicz w bramce, Musiał na środku obrony oraz Krężel w ataku. W Garbarni najlepszymi zawodnikami byli: Bomba w obronie, Bieniek w pomocy i Glajcer w napadzie. Należy dodać, że gospodarze nie wykorzystali po przerwie rzutu karnego.

W Chorzowie remis

CHORZÓW. Chorzowski Ruch sprawił zawód swym licznym sympatykom uzyskując w meczu z gdańską Lechią wynik bezbramkowy. Podczas rozegranego w ubiegłym tygodniu w Warszawie meczu ze stołeczna Gwardią, najlepsza formacja Ruchu był bramkostrzelny atak. Tym razem ta formacja zupełnie zawiodła. Tylko dobra gra defensywy Ruchu uratowała chorzowian od porażki z ambitnym zespołem gości. Jedynym pełnowartościowym napastnikiem w Ruchu był Cieślik, ale sam nie mógł wiele zdziałać, tym bardziej, że rutynowany obrońca Lechii — Korynt opiekował się nim bardzo troskliwie.

Na mistrza Polski poczekamy do niedzieli

Po niedzielnych rozgrywkach wiadomo już, że opuszczają piłkarską ekstraklasę: zeszłoroczny mistrz Polski bytomska Polonia, oraz Górnik Radlin. Natomiast nie wiadomo kto zdobędzie zaszczytny tytuł mistrza Polski. Do rozegrania pozostały jeszcze dwa mecze zaległe Stal Sosnowiec — CWKS Warszawa (20 bm.) oraz Ruch Chorzów — Wisła Kraków (27 bm). Pierwsze spotkanie wyłoni tegorocznego mistrza Polski.

Do zdobycia tytułu mistrzowskiego Stali potrzebne jest zwycięstwo ponieważ ma ona obecnie o 1 pkt. mniej od wojskowych. Przypominamy, że pierwsze spotkanie między tymi drużynami, rozegrane w czerwcu w Warszawie zakończyło się nieznacznym zwycięstwem CWKS — 1:0.

TABELA

1.	CWKS W-wa (1)	27:15	47:20
2.	Stal Sosn. (2)	26:16	29:15
3.	Gwardia W-wa (3)	25:19	[illegible]
4.	Lechia Gd. (5)	23:21	19:15
5.	Garbarnia Kr. (4)	23:21	36:31
6.	Ruch Chorzów (6)	23:19	31:25
7.	Wisła Kr. (7)	22:20	26:26
8.	Włókniarz Ł. (8)	21:23	27:37
9.	Kolejarz Poz. (10)	19:25	24:35
10.	Gwardia B. (11)	18:26	18:25
11.	Polonia Byt. (9)	17:27	[illegible]:36
12.	Górnik Radl. (12)	16:28	20:41

II liga

Ostatnia kolejka spotkań II ligi piłkarskiej miała jedynie wyłonić trzecią drużynę, która obok Tarnovii i Polonii Leszno spadnie do III ligi. Zespołem tym została kielecka Gwardia po przegranym meczu z Górnikiem Wałbrzych — 1:2. Z dwu zespołów, które awansują do I ligi Górnik Zabrze rozgromił Tarnovię — 8:1 (3:0), a przodownik Budowlani Opole zremisował w Krakowie z miejscowym CWKS — 2:2 (1:1), zdobywając tytuł mistrza II ligi.

A oto wyniki pozostałych spotkań:

Szombierki Bytom — Marymont Warszawa — 1:0 (0:0).

Polonia Leszno — AKS Chorzów — 1:2 (0:0).

Naprzód Lipiny — CWKS Bydgoszcz — 0:1 (0:1).

Stal Gdańsk — Cracovia — 2:2 (0:2).

TABELA

1.	Budowlani Op. (1)	40:12	58:30
2.	Górnik Zabrze (2)	39:13	65:19
3.	CWKS Bydg. (3)	34:18	43:25
4.	CWKS Krak. (4)	32:20	57:33
5.	Cracovia (5)	29:23	38:27
6.	Górnik Wałb. (6)	26:26	34:42
7.	Stal Gd. (7)	24:28	33:20
8.	Szombierki (9)	24:28	33:37
9.	Marymont (8)	23:29	29:42
10.	Naprzód Lipiny (10)	22:30	26:28
11.	AKS Chorzów (11)	22:30	28:42
12.	Gwardia Kielce (12)	19:33	22:45
13.	Polonia Leszno (13)	15:37	21:43
14.	Tarnovia (14)	15:37	16:73

Czy pływalnie powinny być... wylęgarnią robactwa?

Wiele mówiono na ostatniej ogólnopolskiej naradzie aktywu pływackiego o fatalnym stanie pływalni, słusznie uważając ten fakt za jedną z głównych przyczyn hamujących rozwój tej dyscypliny sportu. Znalazło to również wyraz w licznych listach czytelników i alarmujących sygnałach z różnych stron kraju.

Wiadomo jest, że ilość istniejących obiektów nie zaspokaja potrzeb coraz liczniejszych zastępów pływackich. A tymczasem wiele pływalni jest zamkniętych (dotyczy to zarówno basenów krytych jak i otwartych), a stan sanitarny niektórych basenów budzi obawy o zdrowie ludzkie.

A co na to właściciele lub instytucje dysponujące pływalniami?

W Wałbrzychu Rzeźnia Miejska zamknęła basen na cztery spusty i nie zamierza go uruchomić. W Gdyni Państwowa Szkoła Morska do listopada nie otworzyła swego basenu. Dla odmiany Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Dzierżoniowie przejawiło troskę o swoją krytą pływalnię i przystąpiło do remontu ale... dopiero z początkiem roku szkolnego, co uniemożliwiło rozpoczęcie zajęć głównemu użytkownikowi — Młodzieżowej Szkole Pływackiej ZS Włókniarz. Basen całe lato stał bezużyteczny (młodzież była wówczas na wakacjach) a obecnie tempo robót jest tak opieszałe, że nie ma nadziei, że basen będzie czynny w roku bieżącym.

Dalsze zagadnienie to brak troski o konserwację i stan sanitarny pływalni. Czy przyjemne jest współżycie pływaków z robakami? — Odpowiedzą wam na to mieszkańcy Wrześni. Gospodarze tutejszego basenu, Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej dopuściło do kompletnego zaniedbania pływalni i fatalnego stanu sanitarnego. Pływacy skarżą się, że jednak niezbyt miło jest im pływać z robakami, które znalazły tu idealne warunki rozwoju.

Kontrola basenu pływackiego w Elblągu dokonana przez Wojewódzką Stację Sanitarno-Epidemiologiczną stwierdziła fatalny stan sanitarny dyskwalifikujący basen jako obiekt kąpielowy. Badania laboratoryjne stwierdziły zanieczyszczenie bakteryjne wody.

Takich basenów jest więcej.

A jak wygląda ogólny stan pływalni? Również źle. Piękny basen na Polance Redłowskiej nie ma szatni. Wodę zmienia się tylko dwa razy do roku. W Krakowie — jedyny basen Sparty czeka na remont. Niechlujnie wykonany w roku ub. remont spowodował, że popękało dno i jedna ze ścian. Ponieważ się tego nie naprawia, basen ulega dalszej dewastacji.

Fatalny stan sanitarny, brak troski o stałą konserwację i pełne urządzenia pływalni ma m. in. źródło w tym, że gospodarzami obiektów pływackich są niejednokrotnie instytucje nie mające nic wspólnego ze sportem. Cóż z tego, że trenerzy, aktyw pływacki i zawodnicy biją na alarm, kiedy stan ten nie ulega ciągle poprawie.

Toteż ze wszech miar słuszny jest wniosek Rady Trenerów GKKF aby powołać w województwach komisje, których zadaniem będzie m. in. troska o odpowiednie warunki sanitarne, terminowe uruchamianie basenów, decydowanie o pracach remontowych i konserwacyjnych.

Wyposażenie w te kompetencje właściwych ludzi niewątpliwie poprawi ten smutny stan rzeczy.

Słuszny jest również inny wniosek, aby podobnie jak w ZSRR, NRD czy na Węgrzech kilka pływalni w kraju przeznaczyć wyłącznie dla pływaków zrzeszeń sportowych.

Z jednej strony rozwiąże to sprawę nie zawsze racjonalnego przydziału godzin na treningi dla wyczynowców, a z drugiej da gwarancję, że instytucja administrująca obiektem (WKKF czy GKKF) wykaże więcej troski o obiekt niż np. Rzeźnia Miejska.

ST. KIERAGA

Dla uczczenia II Zjazdu LPŻ

Klub Motorowy w Świeciu wzywa LPŻ-owców do podejmowania zobowiązań

Witając II Krajowy Zjazd Ligi Przyjaciół Żołnierza, Klub Motorowy LPŻ w Świeciu podjął szereg cennych zobowiązań.

Motorowcy ze Świecia zobowiązali się m. in. wybudować ośrodek szkoleniowy LPŻ dostosowany do szkolenia motorowego, wodnego i modelarstwa. Wartość tego obiektu obliczona jest na sumę ok. pół miliona złotych. Przeprowadzą oni również we własnym zakresie remont 9 motocykli i samochodu oszczędzając w ten sposób 31 tysięcy złotych; założą sekcje motorowe w czterech gromadach wiejskich. W roku 1956 zdobędą dwie licencje sportowe klasy II i 10 licencji klasy III, zorganizują doszkalanie kierowców samochodowych nie należących do klubu w celu podniesienia ich kwalifikacji zawodowej.

Ponadto podjęto szereg zobowiązań indywidualnych.

Podejmując powyższe zobowiązania Klub Motorowy w Świeciu pragnie przyczynić się do szybszego rozwoju pracy szkoleniowo-sportowej i pozyskania nowych członków do LPŻ.

Motorowcy ze Świecia wzywają do podejmowania zobowiązań i współzawodnictwa wszystkie kluby LPŻ w całym kraju.

(aga)

Szermierze CRZZ najlepsi

Pawłowski zwycięża Zabłockiego a Zabłocki wygrał turniej

WARSZAWA 13.XI. (Obsługa własna). Po trzydniowych walkach dobiegł końca klasyfikacyjny turniej szermierczy, który zgromadził najlepszych zawodników z całego kraju. Indywidualne turnieje zakończyły się w pełni zasłużonymi zwycięstwami reprezentantów CRZZ, którzy zajęli pierwsze miejsca w: szabli — ZABŁOCKI, szpadzie — LACHOWSKI, florecie kobiet — JULITO. Jedynie we florecie mężczyzn triumfował obrońca barw ZS „Gwardia" Jerzy TWARDOKENS.

Zwycięstwo Twardokensa i druga lokata Pawłowskiej to rezultaty, z jakimi nie liczono się poważnie. Rozgrywki poprzedzające finał wykazały, że Twardokens pretenduje do zwycięstwa z dużymi szansami, bowiem w czterech rundach poniósł on tylko 5 porażek, nie mających wpływu na końcowy wynik.

Nieco inaczej przedstawiała się sytuacja Pawłowskiej. Z trudem weszła ona do finału, gdzie pokonała Dziedzic, Liszkowską, Szymańską i Orzechowską, co wystarczyło do zajęcia drugiego miejsca. Nie była to jednak jedyna niespodzianka finału florecistek. O większego kalibru sensację postarały się: mistrzyni Polski Adamczykówna i wicemistrzyni Kochówna, odpadając w półfinałach. Wszystko to świadczy o dalszym zastoju w tej konkurencji.

Uwagę większości uczestników warszawskiego turnieju skupiły walki szablistów. **Oczekiwano na pojedynek Zabłockiego z Pawłowskim, który miał być moralnym rewanżem za mistrzostwa świata w Rzymie.** Już w turniejach drużynowych, a następnie w walkach indywidualnych, dała się zauważyć wysoka forma Pawłowskiego, który bił się we florecie (drużynowo) i w szabli (drużynowo i indywidualnie).

Popisowym „numerem" był dla Pawłowskiego półfinał szabli. Nie schodząc z planszy pokonał on kolejno wszystkich przeciwników, demonstrując dawno nie widziane u niego opanowanie, błyskawiczne ataki i szeroki wachlarz akcji, które dały mu wysokie zwycięstwa nad Kuszewskim, Wójcickim, Małodobrym, Sobolem, Zubem i Wroczykiem.

Bezpośredni pojedynek w finale z Zabłockim wygrał Pawłowski 5:3, ale „Kajtek" miał mniej porażek i wygrał turniej. Pawłowski ulegając jednym trafieniem Kuszewskiemu i Piątkowskiemu uplasował się na drugiej pozycji. Trzecie miejsce zajął Sobol (CWKS).

Najbardziej zacięte pojedynki stoczyli szpadziści. Późniejsi finaliści „zgubili po drodze" Krajewskiego, Grodnera i Jaronia (w ćwierćfinale), Wardzyńskiego, Dotkę i Strzyżewskiego (w półfinale), a kiedy przyszło do decydujących pojedynków zabrakło w nich zmęczonego Rydza, który zajął czwarte miejsce.

O pierwszeństwie w tej konkurencji zadecydowały dodatkowe walki Lachowskiego, Zimocha i Czypionki, mających równą ilość zwycięstw. W tej kolejności wpisali się oni do tabeli najlepszych.

ANDRZEJ WIERZBA

Tradycyjny pojedynek dwóch najlepszych szablistów: Pawłowski (z lewej) — Zabłocki, wygrał tym razem Pawłowski.

Foto CAF

Tak należało typować aby wygrać

1	X		
2	X		
3	X		
4		X	
5			X
6			X
7		X	
8	X		
9			X
10			X
11		X	
12	X		

NAOKOŁO ŚWIATA

TBILISI. W pierwszym dniu lekkoatletycznych mistrzostw ZSRR padło kilka doskonałych wyników. W skoku w dal Winogradowa (Leningrad) uzyskała 6,24, w rzucie dyskiem Ponomariewa (Moskwa) osiągnęła 56,62. Wynik ten ustępuje tylko rekordowi świata Dumbadze (57,04).

Cybulenko rzucił oszczepem 74,11, a Kuc wygrał bieg na 10 tys. m. w czasie 29,47,0.

★

MOSKWA. W pierwszym dniu międzynarodowych zawodów pływackich z udziałem 8 państw uzyskano następujące lepsze rezultaty: 100 m st. dow. mężczyzn Bałandin (ZSRR) 58,1, 100 m st. dow. kobiet K. Szoeke (Węgry) 1,07,3, 100 m st. grzb. kobiet Hrindham (Anglia) 1,14,7, a wśród mężczyzn na tym samym dystansie Bozon (Francja) 1,05,7.

★

BUDAPESZT. W obecności 90 tys. widzów rozegrany został na budapeszteńskim Nepstadionie międzypaństwowy mecz piłkarski Węgry — Szwecja. Zwyciężyli gospodarze — 4:2 (2:1). Strzelcami bramek dla zwycięzców byli: Csibor — 2 oraz Tichy i Puskas, a dla pokonanych Svensson oraz Liefgren.

★

BELGRAD. Na zawodach lekkoatletycznych w Splicie Czechosłowak Maca pobił rekord krajowy w rzucie młotem uzyskując 61,22.

★

SOFIA. W międzypaństwowym meczu piłkarskim Bułgaria pokonała Czechosłowację 3:0 (1:0).

★

CORTINA d'AMPEZZO. Do olimpijskiego turnieju hokejowego zgłosiło się ostatecznie 11 drużyn: Austria, CSR, Kanada, Niemcy, Włochy, Norwegia, Polska, ZSRR, Szwecja, Szwajcaria i USA.

Z drużyn, które brały udział w ostatnich mistrzostwach świata, brakuje jedynie Finlandii, natomiast Austria i Włochy brały wówczas udział w turnieju B.

Losowanie turnieju olimpijskiego nastąpi w styczniu.

WYDAWCA Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI Warszawa ul. Wspólna 61. TELEFONY: centr. 8 52 71, 2, 3, 4, 5; red. nacz. 8 76 61; z-ca red. nacz. 8 30 49; z-ca red. nacz. 8 48 53; sekretarz redakcji: 8 03 68; dział korespondencji i listów: 8 07 82; kier. administracji: 8 02 56. Red. nocna centr. DSP 8 22 01, wewn. 101 i 8 56 94. ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8 07 11 i 8 82 51, wewn. 65. SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego". PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: CKPiW „Ruch". Oddział w Warszawie, Srebrna 12. Cena mies. — 2.50 zł, kwart. — 7.50 zł, półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30.00 zł. Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych CKPiW „Ruch", Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 8 05 06.
B-6-1033